Nr. 210 | Piątek 3 Lipca 1936 r. | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P.S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wymowa Nowosielec

Uroczystości ku czci Michała Pyrza we wsi Nowosielce przeobraziły się w **zdarzenie polityczne.** Ktoś je określił, jako zdarzenie... **„informacyjne"**. Generał Edward Rydz-Śmigły zetknął się bezpośrednio z **rzeczywistym nastrojem** wsi, wsi małopolskiej, zorganizowanej i świadomej, uczestniczącej od wielu lat w czynnem życiu politycznem kraju. Musiał z tego zetknięcia wyciągnąć pewne wnioski; te wnioski biją poprostu w oczy.

Nie było w Nowosielcach ani policji, ani władz administracyjnych; porządek panował wszakże, jak stwierdza „Kurjer Poranny", wzorowy. W kołach ludowcowych oczekiwano przybycia około 40.000 ludzi; przybyło — według wszelkich danych — od 120.000 do 150.000; i cała ta olbrzymia masa ujawniła wręcz imponującą karność, **wielkie poczucie taktu,** spokojną, dumną i pewną siebie postawę.

Ta masa była masą Stronnictwa Ludowego. Nikt temu przeczyć — nie zaprzeczy. Gen. Rydz-Śmigły zobaczył sam, jak wygląda stosunek owej wielkiej masy chłopów-ludowców do zagadnień obrony Państwa i do armji; mógł ocenić należycie wartość opowieści o „antypaństwowych" tendencjach ruchu ludowego; mógł też ocenić w sposób właściwy wartość tyloletnich poczynań „dywersyjnych" na wsi, podejmowanych raz poraz z ramienia obozu „sanacyjnego"; rezultaty są, oczywiście, równe... zeru. Mógł wreszcie ocenić tę prawdę, że żądania nowych wyborów, zmiany ordynacji wyborczej, zmiany systemu rządzenia, powrotu Wincentego Witosa i wszystkich emigrantów brzeskich nie stanowią jakiegoś „wymysłu" tak zw. przywódców partyjnych, tylko **prawdziwą wolę mas.**

W tych wszystkich punktach **wymowa Nowosielec** wydaje mi się bezsporną.

***

Życie polityczne Polski przedstawia się w tej chwili — mówiąc zupełnie bezstronnie — tak: 1) istnieją trzy — poza mniejszościami narodowemi — **wielkie ruchy masowe** w społeczeństwie: ruch socjalistyczny ruch ludowy i ruch t. zw. narodowy;

2) obóz „sanacyjny" ma w swoich rękach cały aparat państwowy, poczynając od „monopolu" parlamentarnego, ale nie reprezentuje **żadnego ruchu masowego;** do mas sięga poprzez „wierzchołki" przysposobienia wojskowego; to — rzecz jasna — nie wystarcza; próba B. B. W. R. skończyła się, jak wiadomo powszechnie, nieprawdopodobnym blamażem.

Taki układ sił, taka **budowa** urąga wszelkim pojęciom o rozsądku. **Brak rozsądku** dotyczy tym razem i problemu obronności kraju. Poprostu, rozumnie, jasno, uczciwie, szczerze powiedział to w swojej mowie w Nowosielcach ob. Fr. Stysz miejscowy działacz ludowy. Czy jego głos będzie zrozumiany?

***

Wymowa Nowosielec!

Jakiż dystans ogromny dzieli te dziesiątki tysięcy chłopów polskich, maszerujących w karnym ordynku, od „burzy w szklance wody", którą to „burzą" kipi prasa konserwatywna w swoich porachunkach z min. Kwiatkowskim,.

„Nowosielce", jako rodzaj symbolu, możnaby przerzucić tak samo i **na płaszczyznę robotniczą.** Powstaje bowiem i dojrzewa coraz to prędzej Polska chłopsko - robotnicza, Polska Świata Pracy. Daleki jest od niej nieskończenie „świat pozorów" niby to utrwalony w „nowym ustroju politycznym" p. Sławka. Daleką jest od niej nieskończenie i droga, która wiedzie poprzez Przytyk i poprzez Mińsk Mazowiecki.

Każdy człowiek w Polsce będzie musiał niebawem... wybierać!

M. NIEDZIAŁKOWSKI

W Palestynie wzburzenie nie ustaje

„Times" donosi z Palestyny o metodach teroru, stosowanych przez powstańców arabskich wobec ludności wiejskiej, która zmuszona jest do udzielania czynnego poparcia ruchowi powstańczemu.

Oddziały powstańcze Arabów przeprowadzają intensywną akcję rekrutacyjną wśród młodzieży po wsiach i mniejszych miasteczkach prowincjonalnych. Dążeniem ich jest, aby każda rodzina dostarczyła conajmniej jednego człowieka. Dziennik przytacza przykład wielkiej i zamożnej wsi Ramallah, położonej na północ od Jerozolimy. Wieś ta jest głównie zamieszkała przez Arabów chrześcijan, trudniących się przeważnie sadownictwem. Przed dwoma tygodniami zjawił się przedstawiciel jednej z band powstańczych, zapytując. ilu mieszkańców wieś może dostarczyć do szeregów powstańczych. Mieszkańcy wsi zapewnili, że wszyscy młodzi mężczyźni są zatrudnieni w sadach i na winnicach. Wówczas przywódca bandy zażądał daniny na fundusz powstańczy. Wieś zaofiarowała 50 f. palest. Powstańcy zażądali 1000 f. p., grożąc w przeciwnym razie represjami w stosunku do wsi, która wobec tego ultimatum zebrała 600 f. p., przyrzekając dostarczenia reszty później. (PAT)

***

W Haifie przed komisarjatem policji rzucono wczoraj bombę, która jednakże nie wybuchła. Dokonano licznych aresztowań osób podejrzanych o udział w zamachu.

W Kerkur zaatakowany został patrol brytyjski z zasadzki. Arabowie ponieśli znaczne straty. Żaden z policjantów brytyjskich nie był ranny. Pomimo tych incydentów, według ogólnego mniemania, naprężenie zmniejsza się i istnieje nadzieja, że stosunki powrócą wkrótce do stanu normalnego.

(PAT)

W Genewie „Francja zabarykaduje drogę wojnie..." Wspaniałe przemówienie tow. Bluma

Otwierając wczoraj dalszy ciąg obrad Zgromadzenia Ligi, przewodniczący Van Zeeland poruszył w paru słowach wtorkowy incydent, potępiając zachowanie się włoskich dziennikarzy.

Następnie udzielił głosu delegatowi Kolumbji, który wygłosił ogólnikowe przemówienie.

Po nim zabrał głos premjer francuski Blum, który wygłosił przeszło półgodzinne przemówienie.

Blum podkreślił na wstępie, że staje przed Ligą jako homo novus (człowiek nowy), niedoświadczony i przeto prosi o wyrozumiałość dla swojej szczerości, stwierdzając, że w Europie zapanowały ostatnio poglądy, równające się jakby dewalotyzacji Francji jako czynnika europejskiego.

Blum podkreślił, że przypuszczenia, jakoby ciężar gatunkowy Francji w Europie zmalał, opierają się na specyficznej ocenie obecnych stosunków wewnętrznych i socjalnych we Francji oraz wystąpienia Francji w związku z pogwałceniem paktu reńskiego w dn. 7 marca.

Blum przeciwstawił się tym poglądom, stwierdzając, że jeżeli chodzi o ewolucję wewnętrzną i socjalną Francji, to uznanie praw klasy robotniczej tylko wzmacnia spoistość Francji, ale bynajmniej nie osłabia jej, Co się zaś tyczy reakcji Francji na czyn z 7 marca, to Francja stanęła na stanowisku, że zamiast mobilizować słuszniej jest powoływać się na wymowę traktatów i oprzeć się na Lidze Narodów. Francja walczy drogą prawa. Francja nie przyjmuje bynajmniej z rezygnacją faktów dokonanych, lecz opiera się na słusznem prawie. Blum z mocą postawił tezę niepodzielności pokoju europejskiego i światowego, której Francja hołduje, podkreślając, że w Europie panuje obawa wojny jakoby możliwej. Tajemnica, z jaką pewien kraj otacza swoje zbrojenia, powiększa ten niepokój. Należy zwalczać ducha wojny — oznajmił z emfazą Blum. Francja PRAGNIE ZABARYKADOWAĆ drogę wojnie — wola premjer francuski.

Wyjściem z sytuacji obecnej jest nie osłabianie Ligi, lecz wzmocnienie jej. Francja — nie zgadza się na rewizję Ligi w sensie ograniczenia uprawnień Paktu. Francja przeciwna jest przekształceniu Ligi na organ konsultacji. Chce, aby zbiorowe bezpieczeństwo stało się rzeczywistością. Trzeba zdecydować się nawet na przyjęcie ryzyka wojny, aby uratować pokój. Zbiorowe bezpieczeństwo powinno być jednak tylko narzędziem pokoju i dlatego winno być połączone z rozbrojeniem, które stanowi logiczne założenie zbiorowego bezpieczeństwa.

Sprawa reńska nie jest jeszcze załatwiona, a sprawa abisyńska może ulec załatwieniu tylko w Afryce za pośrednictwem Ligi Narodów. Memorandum włoskie zawiera pewne ustępstwa. Blum ma nadzieję, że i Niemcy dokonają kroku, umożliwiającego zlikwidowanie sprawy nadreńskiej. Należy przekreślić przeszłość przez stworzenie podstaw przyszłości.

Zakończył wezwaniem do nieobecnych, oświadczając, że dla uratowania pokoju ujawnić się musi w sposób przekonywujący dobra wola każdego. Nie jest do pomyślenia, aby jedno mocarstwo mogło stale zmuszać wszystkie inne do zbrojeń i do trzymania ludzkości w takiem napięciu. Narody odczuwają te same potrzeby. Ludzkość pragnie pokoju, aby skołataną głowę po całodziennej pracy spokojnie położyć do snu.

Po Blumie przemawiał delegat Panamy, Solis, poczem obrady zgromadzenia odroczono do popołudnia.

Abisynja walcząca

Z Addis Abeby donoszą: Przed paru dniami otrzymano tu wiadomości o wybuchu rozruchów w Abisynji południowej. Celem zwalczenia ruchawki z Somalji włoskiej wysłano kolumnę zmotoryzowaną. Obecnie oddziały włoskie zajęły miejscowość Moyale, położoną na granicy Kenyi angielskiej i Somalji włoskiej. (ATE).

***

Liczne wiadomości w prasie europejskiej wskazują na to, że podbój Abisynji nie będzie tak łatwy, jak się wydawało Rządowi faszystowskiemu. Opór wciąż jeszcze trwa. Krążą pogłoski, że cesarz zamierza powrócić do kraju do oddziałów walczących.

W „Trzeciej" Rzeszy Teror już nie skutkuje Masy przeciw hitleryzmowi

Agencja PRESS donosi z Wiednia: **Partja hitlerowska w Niemczech przeżywa obecnie okres niepomyślnej dla siebie konjunktury. Nastroje szerokich warstw ludności kierują się przeciw hitleryzmowi i jego przywódcom.**

Lokalni „Führerzy" hitlerowscy otrzymują listy anonimowe, pełne obelg i pogróżek. W południowych Niemczech rozplakatowano w wielu miastach publiczne ostrzeżenia przed anonimami. Ludność katolicka występuje zdecydowanie w obronie duchowieństwa, prześladowanego przez hitlerowców.

Zarzuty, stawiane duchownym, nie znajdują wiary wśród wiernych, którzy walkę z księżmi uważają za przejaw kampanji politycznej.

„Gauleiter" hitlerowski w Monachjum, Wagner, ogłosił, iż każdy, kto po raz drugi ujęty będzie w walce przeciw hitleryzmowi, zamknięty zostanie na resztę swego życia w obozie koncentracyjnym.

Drakońska groźba ta uważana jest za dowód, iż zwłaszcza w prowincjach katolickich Niemiec hitlerowcy spotykają się ze wzrastającym oporem ludności.

Los więźniów politycznych

Dnia 5 b. m. rozpocznie się w Brukseli międzynarodowa konferencja w sprawie podjęcia światowej akcji o amnestję dla więźniów politycznych w Niemczech.

Do organizatorów konferencji nadesłał akces znany pisarz niemiecki, Tomasz Mann, poprzednio chwiejny — dziś bezwzględny przeciwnik hitleryzmu.

W Chinach Marsz armji południowej Zamęt w wojskach Nankinu

Prasa japońska oświadcza: Wysłane na front przeciw południowcom wojska nankińskie odmawiają posłuszeństwa. Cała 51 dywizja nankińska przeszła na stronę południowców. Za jej przykładem poszła 77 dywizja, wysłana na front w prowincji Honan. W 34 dywizji, przybyłej do Henczau, wybuchł bunt przeciw Rządowi nankińskiemu. Zamęt w armji marszałka Czang-Kaj-Czeka tłumaczy się tem, że żołnierze i oficerowie armji nankińskiej dali się porwać głoszonym przez południowców hasłom „walki o narodowe wyzwolenie Chin". (ATE).

***

Pomiędzy wojskami Rządu nankińskiego a wojskami południowemi wywiązały się poważne bitwy, które zostały stoczone pod Henczau i Linlin. Oba te miasta są położone w prowincji Honan. Wojska marszałka Czang-Kaj-Czeka wycofują się powoli w kierunku północnym. Armja południowa posuwa się naprzód zarówno w prowincji Honan, jak i Fukien.

(ATE)

Baldwin

Według agencji Havasa, sprawa zdrowia premjera Baldwina była przedmiotem rozmów w kuluarach Izby gmin. W kołach konserwatywnych, w których Baldwin cieszy się wielkim prestiżem osobistym, panuje przekonanie, iż premjer powinien stworzyć jedno lub dwa stanowiska ministrów bez teki, którzy odciążyliby go pod pewnymi względami. Premjer — zdaniem kół konserwatywnych — mógłby powierzyć pewne zadania drugorzędne nowym ministrom.

Parlament Francji uchwalił zaufanie dla Rządu Ludowego

We wtorek w nocy przystąpiono w Izbie Deputowanych do głosowania nad wnioskiem zaufania dla Rządu, zredagowanym w sposób następujący: Izba Deputowanych aprobując oświadczenia Rządu, wyraża mu zaufanie w sprawie zapewnienia ładu w Republice przez wykonywanie ze stanowczością ustaw o obronie Republiki. Odrzucając wszelkie poprawki, Izba Deputowanych przechodzi do porządku dziennego.

Wniosek ten przeszedł w głosowaniu większością 375 głosów przeciwko 192. (PAT).

***

W ten sposób parlament Francji zatwierdził ostatecznie — i to ogromną większością głosów — fakt rozwiązania przez Rząd Ludowy faszystowskich organizacyj „bojówkowych".

W Montreux Rokowania o cieśniny

„Daily Telegraph" donosi, że plenarne posiedzenie konferencji w Montreux zostało zwołane na sobotę, dnia 4 b. m. Rząd turecki stał się bardziej nieustępliwy niż dotychczas i domaga się przywrócenia wszystkich swych praw suwerennych nad cieśninami. Jedną z głównych trudności, na które natyka konferencja, jest sprawa liczebności floty sowieckiej na morzu Czarnem. Być może, że konferencja zakończy się zawarciem układu na krótki przeciąg czasu. (ATE).

***

Pierwszy delegat angielski na konferencji w Montreux lord Stanhope powraca do Londynu, wezwany w sprawach swego nowego resortu — ministerjum robót publicznych. Lord Stanhope odbędzie narady z członkami gabinetu i otrzyma nowe instrukcje.

(ATE).

Proces krakowski

Na marginesie

Od szeregu dni toczy się przed Sądem w Krakowie proces o wypadki marcowe. Przed stołem sędziowskim przesuwali się świadkowie oskarżenia. Na pytania przewodniczącego i obrońców odpowiadali spokojnie i pewni siebie. Nic dziwnego: to byli przecież świadkowie, że tak powiem — kwalifikowani. Nie amatorzy - „pacykarze" i nie świadkowie z przypadku, ale ludzie z praktyką i patentem: funkcjonarjusze służby śledczej. Zeznania tych osób obfitowały w momenty naprawdę ciekawe i warto poświęcić im nieco uwagi. Przedtem jednak mała dygresja:

W dniu 23 marca, w chwili, gdy nie ostygły jeszcze ciała zmarłych robotników, popołudniowe pisemko koncernu „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" zamieściło perfidny opis wypadków. Z właściwym sobie cynizmem wskazywało owo pisemko na „żydowskich wyrostków", jako na JEDYNĄ przyczynę zajść, wywołując zgodne oburzenie tysięcznych rzesz. Wyrazem pogardy dla tego rodzaju „tempa cynizmu" było znane oświadczenie grona literatów i artystów, a dowodem stosunku społeczeństwa do wypadków — manifestacyjny, potężny pogrzeb ofiar zajść. Czy te zwarte, niekończące się szeregi wypełniły tylko „żydowskie wyrostki"? — niechaj odpowiedzą sobie na to wszyscy, którzy ten pochód oglądali. Zdawało się, że nikomu nie starczy smutnej odwagi, aby tę robotę kontynuować. Przypuszczenia jednak zawiodły. Autorowie obskurnych „reportaży" znaleźli następców na własną miarę, w osobie, powiedzmy delikatnie... „tajnych detektywów". Gentlemani ci wchodzili jeden po drugim na salę sądową i z „wdziękiem" oraz ze świadomością spełnianej „misji" składali „opanowane" zeznania. Nie czynię im z tego tytułu zarzutów. Trudno — zawód. Smutny, bardzo smutny, ale [illegible]. Jednak to, co mówili, wykra[illegible] poza granicę służbowej ich [illegible].

Większość świadków oskarżenia cierpiała bowiem widocznie na t. zw. myśli przymusowe. Temi „myślami" byli... Żydzi. Panowie detektywi pakowali ich wszędzie, gdzie to było możliwe i niemożliwe. Tak, nie śmiejcie się! Słuchając ich, dostrzegałem często mozolny trud, bo nie raz, na skutek absolutnego pod tym względem braku związku z tematem, trudno było Żyda doczepić. A jednak doczepiali.

W pewnych momentach dochodziło na tem tle do smutnej farsy. Tak było m. in., gdy pewien wywiadowca zeznał, że na zgromadzenia robotnicze chodzą przeważnie Żydzi, a na zgromadzeniu w dniu 21 marca było Żydów aż 80%. Znam rodzaj frekwencji na wiecach i dlatego, gdym słuchał tych wynurzeń, „porwał mnie najpierw śmiech pusty, a potem litość i trwoga". Straszna trwoga, bo zwątpiłem we własny wzrok i słuch. Adwokat Schreiber zapytał wówczas pana detektywa, jak on to badał: — Roentgenem może?

Inny Sherlock Holmes zeznał, iż „żydowskich komunistów" poznaje po tem, że chodzą bez kapeluszy. Podobno wieczorem tego dnia jeden z obrońców spotkał prokuratora Szypułę i przesyłał mu na odległość znaki zdziwienia. Prokurator Szypuła szedł bez kapelusza. Czyżby też „żydowski komunista"? Strach bierze.

Dużo możnaby pisać na temat „tajemnicy urzędowej", stanowiącej z reguły deskę ratunku wspomnianych gentlemanów, ale nie chcę mnożyć kwiatków. Dość wspomnieć, że w pewnej chwili przewodniczący nawet uważał za stosowne oświadczyć zeznającemu Pinkertonowi, iż tajemnica urzędowa, którą chciał zataić, „nie jest żadną tajemnicą urzędową".

Chodzi jednak o inne rzeczy. Oto zeznania te, zeznania ze wszech miar problematyczne, podchwytuje z zapałem prasa określonych odcieni. W tytułach artykułów i na wywieszkach ukazują się „pikantne" cytaty nawet tych enuncjacyj, które kilka minut później, na skutek pytań obrońców, zostały sprostowane. Godzi się zapytać, w jakim celu czynią to panowie reporterzy? Na czyj użytek? I odkąd to słowa... detektywów są dla nich tak cenne, mądre, nauczające, święte, że pro publico bono w tytułach je umieszczają i podkreślają?

Nie chodzi tu tylko o sensację. Gdyby o nią jedynie chodziło, znalełliby dużo innych „pikanteryj". Co pewien czas powstawał np. któryś z oskarżonych i zeznawał, że był bity. Przez opanowanych, wytwornych młodzieńców i przystojnych mężczyzn, w roku pańskim 1936 w Krakowie, w „Polskich Atenach"—bity. Ludzie PRZYPADKIEM zatrzymani—bici. Ludzie, prawdopodobnie głodni, domagający się pracy i chleba—bici. Tego nie była jednak w krzyku dziennikarskich tytułów.

A zatem — w jakim celu cytowało i cytuje się w napisach tamte wynurzenia?

Nie twierdzę, że tego celu nie znam, bo nie lubię zgrywać się na naiwność.

R. BOR.

P.S. Na rozprawie sobotniej, na pytanie obrońcy, dr. Steinsbergowej, świadek wywiadowca Kwaterniak zeznał, że o charakterze wypadków dowiedział się z artykułu... w „Tempie Dnia". A więc—tak?

Przebieg rozprawy wczorajszej

Na wstępie rozprawy przewodniczący dr. Bartynowski ogłasza uchwałę Trybunału, iż odnośnie oskarżonej Cichej nie zmienia środka zapobiegawczego, tak, że oskarżona odpowiadać będzie w dalszym ciągu z aresztu.

Następnie zeznaje Stan. Wroński, referent polityczny województwa. Obserwował zajścia z własnej inicjatywy. Po zebraniu, tłum robił wrażenie pochodu zorganizowanego. Grupy poszczególne zaczęły się posuwać i, gdy pochód się zbliżył pod Barbakan, grupy te znalazły się na czele. Świadek w dalszym ciągu opisuje przebieg zajść, znanych nam z zeznań innych świadków. Odgłosów strzałów, pochodzących z tłumu, nie słyszał.

Na pytanie prokuratora jak tłum reagował na pierwsze strzały, świadek wyjaśnia, że tłum wcale nie reagował, przeciwnie ponowił ataki. Tłum jako całość nie atakował policji ,a tylko poszczególne osoby. W chwili pierwszego ataku tłumu policja strzelała bez komendy, sporadycznie. Próby ataku bomb gazowych pod Barbakanem nie było. Wywiadowcy byli w tłumie. Zdaniem świadka, tłum dlatego bezpośrednio po strzałach nie ruszył się, ponieważ był zbity w masie 4—6 tysięcznej.

Na pytanie obr. Feinera, czy nie można było użyć do rozproszenia tłumu pałek lub sikawek strażackich, świadek odpowiada że to są śmieszne rzeczy. Tłum śmiałby się z takich środków.

Dr. Ringelheim pyta, czy po proklamowaniu strajku generalnego nie wentylowały władze kwestji porozumienia się z przywódcami PPS. i Rady Zawodowej w sprawie utrzymania spokoju.

Świadek: „Porozumiewano się, nie wiem z kim".

Obr. Ringelheim zapytuje, czy wiadomo świadkowi, że pobito robotnice w „Sempericie" i czy w związku z tem przeprowadzono dochodzenie w szczególności z powodu niewłaściwego zachowania się policji. Świadek powiada, że nic konkretnego nie stwierdzono.

Dr. Rosenzweig zapytuje, czy świadkowi wiadomo, kiedy padły pierwsze strzały. Dr. Drobner zwrócił się do wojewody o zezwolenie poprowadzenia tłumu przez ul. Florjańską na Rynek ,a woj Świtalski odmówił temu żądaniu i odłożył słuchawkę. Czy wiadomo świadkowi, że dr. Szumski zwrócił się do wicewojewody Małaszyńskiego, jako do tego, który doskonale zna stosunki krakowskie, by objął komendę i w ten sposób spowodował uspokojenie? Świadek twierdzi, że nic o tem nie wie.

Dr. Rosenzweig zapytuje: Czy świadkowi wiadomo, iż p. woj Świtalski odmówił przyjęcia inspektora M. S. W. p. Sawickiego który zamierzał z województwem omówić wypadki krakowskie?

Przewodniczący uchyla to pytanie.

Na pytanie obr. dr. Aleksandrowicza ,jakie wrażenie wywarł fakt usunięcia przemocą nad ranem robotnic w „Sempericie", świadek wyjaśnia, iż spowodowało to wielkie podniecenie wśród robotników i że wypadki te stały się powodem proklamowania strajku protestacyjnego.

Dr. Bross zapytuje, czy woj Świtalski wydał polecenie zlikwidowania strajku okupacyjnego w „Sempericie" siłą, i czy robotnice dopuszczały się gwałtu, czy też tylko chorowały i głodowały? Św. odpowiada, że usunięcie miało nastąpić w formie spokojnej. Św. nie wie, czy rozkaz usunięcia siłą robotnic był wydany w chwili, gdy miały nawiązać się pertraktacje robotników z pracodawcami?

Świadek wie, że władze strajki okupacyjne tolerują.

Dr. Rosenzweig pyta dalej, czy świadek wie ,że aresztowano szereg ludzi dopiero po 10-ciu dniach po wypadkach krakowskich i pyta czy odbyła się specjalna konferencja, na której ustalono, że trzeba jeszcze kilkunastu ludzi zaaresztować, którzyby nadali specjalne tło wypadkom. W dalszym ciągu obrońca zapytuje, czy wiadomo świadkowi o tem, że w roku 1932 zdarzyły się wypadki w Krakowie atakowania policji kamieniami i flaszkami, a mimo to ówczesny wojewoda dr. Kwaśniewski i wicewoj. dr. Małaszyński wydali kategoryczne polecenie policji, iż pod żadnym warunkiem nie wolno jej strzelać. Świadek odpowiada iż wiadomo mu o tem.

Dochodzi do ostrej kontrwersji między obrońcami dr. Brossem i adw. Szumańskim a prokuratorem na tle zadawania pytań św. przez prokuratora.

Obr. dr. Bross wnosi o uchylenie pytania prokuratora, powołując się na to, iż obrona broni tezy, że proces ma charakter polityczny, zaś oskarżenie publiczne stoi na stanowisku, że idzie jedynie o czyny indywidualne określone jako przestępstwo pospolite.

Adw. Szumański przychyla się do wywodów dr. Brossa i powołuje się na to ,że w takim razie należałoby dopuścić świadków ze strony PPS. i Kom. Centralnej dla oświetlenia tła wypadkom.

Adw. Schreiber dodaje, że prokurator swojemi pytaniami właśnie rozszerza ramy procesu w tym kierunku.

Adw. Dr. Rosenfeld prosi przewodniczącego, by upomniał przedstawicieli prasy o obowiązku trzymania się w sprawozdaniach prasowych z procesu ściśle tylko tych szczegółów, ujawniających na rozprawie. Obrońca występuje przeciwko krakowskim pismom I. K. C. i „Tempo Dnia", które w swoich sprawozdaniach z wtorkowego przebiegu rozprawy przypisały świadkowi Olearczykowi powiedzenia, których nikt na sali nie słyszał.

Przewodniczący oświadcza, że nie ma żadnego wpływu na prasę.

Sąd przystępuje do przesłuchania kilkunastu świadków odwodowych.

Po szeregu zeznań odciążających oskarżonych, zeznaje starszy post. Prześdziecki, który był na zgromadzeniu szewców 21 marca, twierdzi, że słyszał okrzyki pod adresem policji („hańba policji" „precz z pałkarzami!" itp.). Okrzyki wydawać miały m. in.: osk. Bulakówna i Maciejaszkówna.

Na zgromadzeniu, w czasie przemówienia tow. Mastka, miał się rozlegać okrzyk: „precz z Polską!".

Obrońcy zasypują świadka gradem pytań. Zapytują go, czy zna historję PPS i czy jest możliwe, by na zebraniu PPS rozległ się taki okrzyk, czy wogóle jakieś stronnictwo polskie rzuca takie hasło, czy okrzyku nie wydał prowokator lub hitlerowiec.

Skolei wstaje osk. Greguła i powiada, że to, co mówił świadek Prześdziecki i ten drugi, który opowiadał o okrzyku „precz z Polską" — jest kłamstwem.

Przewodniczący przywołuje świadka do porządku za słowo kłamstwo.

Osk. Bulaszówna płaczliwym tonem, wywołującym ogólne współczucie, zaprzecza temu, co o niej mówił świadek. Na zgromadzeniu robotniczem była wogóle po raz pierwszy.

Osk. Pustelnik zapytuje, w jaki sposób świadek wie doskonale, co było na zgromadzeniu, z którego został wyrzucony.

Wreszcie obrońca tow. Pajdak wnosi o przesłuchanie 70 świadków dla stwierdzenia tego, co było właściwie na zebraniu szewców, poczem dodaje, że **PPS nie po to walczyła o Niepodległość Polski i w obronie jej granic, by pozwolić się obrażać przez wywiadowcę.**

Niemieckie M.S.Z. potwierdza

W związku z zapowiedzianem wystąpieniem Nikaragui niemiecka półoficjalna Dyplomatyczna Korespondencja występuje z atakiem na Ligę Narodów, szczególnie atakując L. N. w sprawie Gdańska.

Wystąpienie to jest o tyle znamienne, że przypadło ono w jednym czasie z ostentacyjnem zachowaniem się komendanta krążownika „Leipzig", który, zatrzymawszy się w porcie gdańskim, nie złożył obowiązkowej wizyty Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów Lesterowi, oraz z sobotnim artykułem Foerstera przeciwko temuż Komisarzowi L. N.

Artykuł „Diplomatische Korespondenz" ostro krytykuje zachowanie się Wysokiego Komisarza L. N. w Gdańsku i kończy się następującym znamiennym zwrotem: ,Taki twór państwowy, jak Gdańsk nie potrzebuje ani gubernatora ani guwernantki".

Strajk w paryskiej „Operze Komicznej"

Artyści i urzędnicy „Opery Komicznej", drugiej państwowej sceny francuskiej, rozpoczęli we wtorek wieczorem strajk. Po zakończeniu przedstawienia, które było ostatniem w bieżącym sezonie, artyści i urzędnicy w liczbie około 350 pozostali w teatrze przez całą noc. Strajk jest pozbawiony wszelkich akcentów politycznych Artyści i urzędnicy rozpoczęli strajk celem zaprotestowania przeciwko gospodarce dyrekcji oraz celem przeprowadzenia pewnych postulatów zarówno finansowych, jak i moralnych. O godzinie 2-ej w nocy artyści urządzili bal, podczas którego przygrywała orkiestra opery. (ATE).

„Rycerscy" faszyści włoscy

Po demonstracji faszystowskich dziennikarzy

przeciw cesarzowi Abisynji w Genewie

Osobno podaliśmy wiadomość o ulicznikowskiej manifestacji faszystowskich dziennikarzy włoskich w Genewie podczas mowy cesarza Abisynji. Ta „rycerskość" faszystowska w stosunku do pokonanego **za pomocą gazów trujących** przeciwnika wywołała wszędzie powszechny wybuch oburzenia.

Dzienniki londyńskie omawiają z oburzeniem demonstrację dziennikarzy włoskich w Genewie. Manifestacja ta wywołała niezwykle przykre wrażenie w Anglji i jak gdyby wzmocniła słabnące już zainteresowanie opinji publicznej sprawami Abisynji. „Daily Telegraph" podkreśla stanowisko zajęte przez państwa południowo-amerykańskie w kwestji sankcyj. Podczas sesji genewskiej wyłoniły się poważne trudności. Powrót cesarza Haile Selassie do Abisynji jest uważany obecnie za bardzo prawdopodobny. Koła angielskie podkreślają, że mocarstwa nie będą mogły przeciwstawić się powrotowi Negusa do Abisynji. Incydent na wtorkowem posiedzeniu w Genewie był niewątpliwie porażką psychologiczną Włoch i wyrządził sprawie włoskiej wielką szkodę.

(ATE)

**

Wszystkie dzienniki zamieszczają dłuższe komentarze do wtorkowego posiedzenia Zgromadzenia Ligi. Korespondent specjalny „Times'a" zaznacza, że memorandum włoskie o postępach akcji cywilizacyjnej w Abisynji zostało przyjęte z „mieszanemi" uczuciami przez koła genewskie. Przeważa zdanie, że Włochy zamierzają rządzić Abisynją według wytycznych, ustalonych dla terytorjów mandatowych.

„Daily Telegraph" oświadcza, że nota włoska zapowiada współpracę Włoch z Ligą i podkreśla konieczność reformy paktu. Dziennik zaznacza, że memorandum włoskie ujawniło poraz pierwszy fakt tajnych rokowań z Abisynją w sprawie zakończenia wojny.

Wysłannik specjalny „Morning Post" opisuje w sposób szczegółowy incydent, który wydarzył się na południowem posiedzeniu zgromadzenia Ligi. Publicysta podkreśla, że nigdy nie był świadkiem podobnego skandalu na konferencji międzynarodowej. Co się tyczy odpowiedzi włoskiej to jest ona pojednawcza w tonie, lecz nieustępliwa w treści. Włochy domagają się od Ligi uznania faktu aneksji Abisynji. Jest to warunek przyszłej współpracy Włoch w sprawach międzynarodowych. Korespondent „Morning Post" porównuje notę włoską z pistoletem, wymierzonym w czoło Europy.

„News Chronicle" wyraża przypuszczenie, że incydent wywołany przez dziennikarzy włoskich odbył się z polecenia Rzymu. Specjalny wysłannik tego pisma znany publicysta Vernon Bartlett pisze, że rozeszły się ponownie pogłoski o możliwości wystąpienia Włoch z Ligi Narodów. Pogłoski te jednakże nie wzbudziły przerażenia, gdyż coraz bardziej wytwarza się przekonanie, że współpraca z Rządem, który ucieka się do tak dziwnych metod, nie jest możliwą.

„Daily Herald" podkreśla również, że demonstracja została urządzona z rozkazu Rządu rzymskiego. Wzięli w niej udział najwybitniejsi dziennikarze włoscy. Jeżeli minister Eden zaproponuje obecnie zniesienie sankcyj antywłoskich, to zgromadzenie Ligi Narodów nie poweźmie uchwały jednomyślnej. Nowa Zelandja, Afryka Południowa i jeszcze kilka państw będzie głosowało przeciwko zniesieniu sankcyj. (ATE)

**

Prasa francuska omawia tak samo demonstrację dziennikarzy faszystowskich przeciwko Negusowi w Genewie.

„Journal" zaznacza, że istnieją elementarne reguły przyzwoitości, które obowiązują również dziennikarzy, którzy są przecież gośćmi Ligi Narodów i winni występować jako objektywni obserwatorzy. Pozatem nawet Włosi winni uszanować nieszczęście człowieka, który zasługuje na najwyższe uznanie.

„Matin" podkreśla ustępy przemówienia Negusa, które zawierają oskarżenie pod adresem Francji za zbyt ustępliwe i chwiejne stanowisko Rządu francuskiego w sprawie sankcyj.

„L'Oeuvre" stwierdza, że nadeszła czarna godzina Ligi Narodów. Jest rzeczą godną największego ubolewania, że zwycięski Rząd urządził manifestację przeciwko zwyciężonemu i że na trybunie dziennikarskiej toczyła się bijatyka. To ogólne zamieszanie jest wiernym obrazem obecnej sytuacji międzynarodowej. Coraz bardziej utrwala się przekonanie, że Liga Narodów jest niezdolna do rozwiązania doniosłych zagadnień politycznych. Na przyszłość ważne sprawy polityczne nie będą mogły być powierzane instytucji genewskiej. Liga Narodów stanie się conajwyżej miejscem obrad dyplomatycznych i ramami dla przywrócenia pewnych przymierzy politycznych. Wspaniała lecz przygnębiająca mowa Negusa jest największem poniżeniem, jakie Rządy londyński i paryski, a przedewszystkiem ten ostatni, musiały przeżyć. (ATE)

PRZEPROSINY.

Van Zeeland w charakterze przewodniczącego zgromadzenia Ligi Narodów wystosował list do cesarza Haile Selassie, wyrażając w imieniu Zgromadzenia ubolewanie spowodu incydentu, jaki miał miejsce na wtorkowem popołudniowem posiedzeniu Zgromadzenia.

(PAT)

W ARESZCIE.

Po przesłuchaniu przez szefa bezpieczeństwa publicznego, zwolniono z aresztu dwóch dziennikarzy włoskich Marchini, przedstawiciela agencji Stefani i Fascetti—korespondenta „Gazetta del Popolo". W areszcie pozostaje nadal 6 dziennikarzy włoskich, reprezentujących „Corriere della Sera", „Gazetta del Popolo", „Popolo d'Italia" i „Lavoro Fascista". Władze szwajcarskie zdecydowały, iż dziennikarze włoscy pozostaną nadal prowizorycznie w areszcie.

(PAT)

**

Uwięzieni dziennikarze włoscy, należą do najwybitniejszych i znanych na terenie Ligi przedstawicieli prasy. Należy przedewszystkiem wymienić dyrektora i red. nacz. „Stampy" Signoretti, korespondenta „Popolo d'Italia" i włoskiego attache prasowego w Wiedniu Monreale i korespondenta „Corriere della Sera" Caprina.

Art. 43 szwajcarskiego kodeksu karnego o wykroczeniach przeciwko przedstawicielom obcych państw w Szwajcarji, przewiduje karę więzienia do 2 lat i grzywnę do 2 tys. fr. szw. Dla wszczęcia postępowania niezbędna jest decyzja Rady federalnej.

Naczelny prokurator szwajcarski wyjechał z Berna, udając się do Genewy, dla zbadania tej sprawy. Uważane jest za prawdopodobne, że dziennikarze faszystowscy będą wydaleni z kantonu genewskiego. (PAT)

Oddział Tow. Uniwersytetu Robotniczego w Łucku urządził zbiórkę publiczną w dniu 31 maja b. r., która dała 91 zł. 08 gr. dochodu. Pieniądze zostały przeznaczone na cele kulturalno - oświatowe.

Wypadek samochodowy pod Poznaniem

Pod Czarnkowem (koło Poznania) wydarzył się wypadek samochodowy. Mianowicie dr. Thomaszewski, dyrektor związkowy „Bank fur Handel und Gewerbe w Poznaniu" przybywszy autobusem do Czarnkowa z Poznania stwierdził, że zapomniał w autobusie paczkę. Chcąc dopędzić autobus, dr. Thomaszewski wynajął dorożkę samochodową. W pewnej chwili przy przejeździe obok starej stodoły, samochód zawadził w pełnym pędzie o wystające belki i wywrócił się do góry kołami. Dr. Thomaszewski wypadł z samochodu na szosę, tracąc przytomność. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala w Poznaniu. Szofer wyszedł z katastrofy bez szwanku. Samochód został doszczętnie rozbity. (PAT).

Program rozbioru Z.S.S.R.

Z Hitlerem—na Rosję!

W każdej sytuacji potrzebna jest przedewszystkiem jasność. Dlatego też cieszymy się, że „Bunt Młodych" mówi wyraźnie, o co mu chodzi. Wprawdzie nigdy nie tail, że jest nastrojony imperjalistycznie, że ma ideologję antysowiecką itp. Ale nie stawiał, jak to się mówi, „kropki nad i" i przysłaniał swe imperjalistyczne wywody rozważaniami na temat zaborczych tendencyj w ZSSR itp.

W ost. numerze (Nr. 11) mamy podaną w skrócie koncepcję programową „Buntu". Czytamy:

„Za naczelny punkt programu współczesnej Polski uważamy konieczność rozbicia kolosalnych kleszczy niemiecko - rosyjskich, w jakich się znajdujemy. Ponieważ walka przeludnionej Polski z przeludnionemi Niemcami jest zwykłym *nonsensem, musimy zniszczyć Rosję, odebrać jej hegemonję na wschodzie i kosztem jej znaleźć tereny kolonizacyjne*, które są nam konieczne".

Jest to program rozbioru Rosji Sowieckiej. „Bunt" podaje swą „młodą" dłoń grupce p. J. Bobrzyńskiego z „Naszej Przyszłości". Proponuje wojnę zaczepną ze strony Polski. Zaczepną —

Nasz program jest monolitem. Wychodząc z założeń zasadniczych, nieodpartych, z niebezpieczeństwa potęgi sąsiadów jest *jedynem programem wielkiego imperjalizmu polskiego*, narzucającym wiarę w swoje siły i *narzucającym konieczność walki zaczepnej.*

Tak, brawo! Ci „młodzi" są przynajmniej szczerzy. To się chwali. Teraz wiemy, co niektóre grupki chciałyby widzieć w polityce p. Becka.

Brawo! Bezrobotna, wynędzniała Polska istotnie chyba nic lepszego nie ma do roboty, jak wszcząć „walkę zaczepną" z Rosją Sowiecką. I to wspólnie z Hitlerem. Radzimy „młodym buntownikom" iść z tym programem — w lud. Lud będzie zachwycony.

„Bunt" wyciąga także rękę do młodych endeków i proponuje im „sztamę". Ci z „Buntu" chcą się otrząsnąć z „bezprogramowości starych obozu Piłsudskiego", a młodym endekom również radzi się otrząsnąć z przedwojennych (np. moskalofilskich, antygermańskich itp.) poglądów endeckich. Razem, młodzi przyjaciele—z młodej konserwy sanacyjnej i młodej endecji — razem (z Hitlerem) na Rosję Sowiecką! Nie o obronę, przyjaciele, chodzi — chodzi o akcję „zaczepną", chodzi o rozbiór Rosji! Po co reforma rolna, pisze „Bunt" (aha! szydło!), po co ta reforma, która może dać ziemię najwyżej 300 tys. rodzin?! Po co, skoro tyle jest ziemi na wschodzie...

Klasowy instynkt ziemiański pcha grupkę do „koncepcyj" wprost szaleńczych. Świadczą chlubnie o szlacheckim temperamencie kresowym, znacznie mniej chlubnie o orjentowaniu się politycznem.

K. CZAPIŃSKI.

Amnestja faszystowska

Spekulanci i przemytnicy ułaskawieni

„Przestępcy" polityczni — nie

Agencja PRESS donosi z Wiednia: Na mocy dekretu amnestyjnego zwolnionych zostało z więzienia około 450 spekulantów towarowych i walutowych, aresztowanych w okresie wojny z Abisynją.

Wśród zwolnionych na mocy amnestji znajdują się również uwięzieni pod zarzutem przemytu zagranicznego. Amnestja nie objęła natomiast „przestępstw" politycznych. Wszyscy aresztowani w okresie wojny, pod zarzutem nieprawomyślności politycznej, trzymani są nadal w więzieniu.

W Japonji

Walka z epidemją samobójstw

W Tokio założone zostało towarzystwo przeciwsamobójcze, którego zadaniem jest walka z rozpanoszoną w Japonji epidemją samobójstw. Około 20 tys. osób rocznie kończy w tym kraju śmiercią samobójczą.

Manja samobójstw w ostatnich dniach przybrała formę skakania z najwyższych pięter w wielkich magazynach dzielnicy handlowej Tokio - Ginzy. W ciągu jednej doby zdarzyły się aż dwa takie wypadki, przyczem samobójcy skakali na ulicę, jedną z najbardziej ruchliwych w Tokio. Jeden z nich rozebrał się na dachu do naga z wyjątkiem przepaski na biodrach i tak skoczył. (PAT).

Przegląd prasy

Sprawa Gdańska

Bodaj że jedyni jakiś czas w całej prasie polskiej wskazywaliśmy na niebezpieczeństwo, jakie płynie dla Polski z prohitlerowskiej polityki p. Becka i z jego flirtu ze shitleryzowanemi władzami w. m. Gdańska. Podkreślaliśmy, że prasa „sanacyjna" i oficjalne wynurzenia sterników polskiej polityki zagranicznej przez swój serdeczny ton i ufność, któremi darzą naszego zachodniego sąsiada wpływają usypiająco na czujność opinji publicznej. Bagatelizowanie niebezpieczeństwa agresji hitlerowców w stosunku do Gdańska i ich rewizjonistycznych tendencji było nietylko krótkowzrocznością, ale stworzyło dziś dla Polski nader niebezpieczną sytuację. A przecież enuncjacje miarodajnych czynników „Trzeciej" Rzeszy poprzez Rosenberga a skończywszy na Schachcie nie mogły budzić żadnych chyba wątpliwości. Tendencja polityki hitlerowskiego państwa była wyraźna: po uporaniu się z Traktatem Wersalskim (powszechna służba wojskowa, dozbrojenie i sprawa zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej) przyjdzie kolej na przyłączenie do Rzeszy Gdańska i Austrji w takiej kolejności, jaka wynikać będzie z międzynarodowej sytuacji. Dziś te nasze przewidywania znajdują alarmujące potwierdzenie w depeszach własnych „Kurjera Warszawskiego" z Genewy. Snać międzynarodowa sytuacja, która wytworzyła się nie bez „zasługi" p. Becka jest tego rodzaju, że hitlerowcom wygodniej jest „załatwić" najpierw sprawę Gdańska przed Austrją, której niepodległości bronią jeszcze Włochy. Korespondent „Kurjera Warszawskiego", pisząc o chmurnym horyzoncie genewskim stwierdza:

Drugim zachmurzeniem horyzontu genewskiego jest bomba gdańska. I na tym punkcie panuje jednomyślnie przeświadczenie, że groźby niemieckie przeciwko wolnemu miastu, są również, jak i Nadrenja, konsekwencją bezpośrednią awantury włoskiej w Afryce. Tedy zagarnięcie Gdańska byłoby odpowiedzią dla tych, co to od pierwszej chwili słali kobierce pod stopy wodza faszyzmu.

Korespondent londyński „Echo de Paris" wymienia rodzaje skoncentrowanych w Królewcu wojsk, mających w 5-ciu punktach wyruszyć naraz w stronę portu polskiego. W kołach politycznych Londynu prawie nikt nie wątpi, że zamach na Gdańsk jest już sprawą najbliższych tygodni, jeżeli nie dni. Zresztą ciekawą interpretację tej sprawy podaje dziś korespondent genewski „Action Francaise".

Zapowiedź jakichś wielkich zakusów niemieckich w stosunku do Gdańska zawiera też podany w niedzielę przez P. A. T. artykuł przywódcy narodowo - „socjalistycznego" w Gdańsku, pruskiego radcy stanu p. Foerstera. P. Foerster bezprzykładnie atakował Ligę Narodów i Wysokiego Komisarza w Gdańsku. Artykuł jego miał na celu przygotowanie opinji publicznej w związku z jakimiś tajemniczemi przygotowaniami Rzeszy. O artykule tym pisze „Goniec":

Artykuł powyższy ma wszystkie cechy przygotowywania opinji zarówno niemieckiej, jak i europejskiej do daleko idących zamierzeń w stosunku do Gdańska. Zarówno w poprzednich mowach p. Foerstera, jak i w mowie prezydenta senatu p. Greisera widnieje tajemnicza zapowiedź czegoś, co ma nastąpić za kilka tygodni. Tajemnicę tę odsłania w znacznym stopniu artykuł powyższy. W tej formie jeszcze nigdy żaden z przedstawicieli Gdańska nie zaatakował Ligi Narodów. Nigdy jeszcze nie padły tak wyraźne słowa, zawierające w sobie aż nazbyt jawną pogróżkę. Najbliższa przyszłość okaże, jaki czyn nastąpi po tem oświadczeniu przywódcy hitlerowców gdańskich.

S-EK.

Sprostowanie

W uwagach p. Macieja Krywoszejewa, zamieszczonych w naszem piśmie w dniu 28 czerwca p. t.: *„Teatry T. K. K. T.—„Fuzja i Transfuzja"—Separacja i Konfuzja"*, w kolumnie 2, wiersz 8 od góry, opuszczono kilka słów. Czytać należy: *„tam, gdzie miljon dzieci nie ma szkół, tam, gdzie analfabetyzm (początkowy i powrotny) kwitnie"* i t. d.

„Niebezpieczny" hymn

W sprawach, dotyczących Socjalizmu, istnieje dużo ignorancji i dużo nieporozumień. Zdarzyło się, że jakiś dygnitarz uznał „Humanité" że organ nie komunistów, lecz socjalistów francuskich, przypominając sobie widać te czasy, gdy pismo to redagował Jan Jaurès. Gdzieś ktoś był znowu przekonany, że I Międzynarodówka jeszcze istnieje, i usiłował z nią polemizować. Najwięcej zaś bałamuctw szerzą ludzie niekompetentni z powodu słynnego hymnu robotniczego „International" (Międzynarodówka).

Ileż to razy powtarzało się i przypominało, że pierwsza międzynarodówka, założona w 1864 roku na zjeździe socjalistów wszystkich krajów w Londynie staraniem Marksa, po silnych starciach między marksistami a zwolennikami Proudhona, a następnie zwolennikami Bakunina przestała istnieć faktycznie po 8 — 10 latach, a formalnie w 1876 roku. II Międzynarodówka powstała na zjeździe w Paryżu w 1889 roku i uchwaliła obchodzić na całym świecie dzień 1 Maja, jako święto pracy.

Ta Międzynarodówka Socjalistyczna, do której należymy, skupia socjalistów całego świata; III Międzynarodówka - komunistyczna (po rosyjsku w skróceniu „Komintern") istnieje od końca wojny światowej, a jej pierwszy kongres odbył się w marcu 1919 roku. Pod IV Międzynarodówką, faktycznie nieistniejącą, rozumie się zazwyczaj zwolenników Trockiego, rozsianych po całym świecie i zwalczających system państwowy Stalina.

A hymn „Międzynarodówka", tak znany i tak popularny, a tak zwalczany przez niektórych zbyt gorliwych przedstawicieli administracji? Byłżeby to rzeczywiście hymn, importowany do nas z Rosji Sowieckiej i na tamtejszym gruncie powstały?

Coś tu jest nie w porządku. Śpiewaliśmy przecież ten hymn w Królestwie w 1905 roku, gdy jeszcze nie było komunizmu rosyjskiego, ani nawet ruchu spartakowskiego w Niemczech. Uczyły się go chóry robotnicze w Galicji, przynależne do legalnie działającej Socjalnej Demokracji Galicji i Śląska, później po wojnie połączonej z P. P. S. Znali go dobrze robotnicy zaboru pruskiego. Na uroczystościach robotniczych obok „Czerwonego Sztandaru", rozlegały się zawsze potężne słowa „International'u": „Wyklęty, powstań, ludu ziemi — Powstańcie, których dręczy głód".

Hymn, o którym mowa, został napisany jeszcze za I-ej Międzynarodówki, a mianowicie w 1871 roku. Słowa napisał robotnik - piekarz, E. Poitiers. Muzykę do hymnu w czasie o wiele późniejszym dorobił urodzony w 1859 roku robotnik kowalski, Adolf Degeyter, z miasta Lille, położonego w pobliżu granicy francusko - belgijskiej. Po raz pierwszy „Międzynarodówka" została w druku wydana w roku 1894 i stała się najulubieńszym hymnem istniejącej już wówczas II Międzynarodówki socjalistycznej.

Tekst „Międzynarodówki" ulegał w różnych krajach zmianom, zależnie od istniejących warunków. W Rosji śpiewano ją od 1905 roku, w Polsce — mniej więcej od tego samego czasu. I w rosyjskim i w polskim tekście jest mowa o carze, o carskich prawach, czego oczywiście niema w tekstach Europy Zachodniej. Tylko melodja, potężna, wspaniała i pełna uroku, pozostała ta sama zawsze i wszędzie.

Jeden z królów pruskich powiedział, że ograniczony umysł poddanych nie jest w stanie zrozumieć ani przeniknąć postanowień świata biurokratycznego. Ta ograniczoność umysłu obywatela musiała przetrwać aż do naszych czasów, gdyż trudno wyrozumieć, dlaczego za wyraz politycznego umiarkowania mają uchodzić zwrotki „Czerwonego Sztandaru", pieśni, powstałej za czasów Kunickiego i Waryńskiego w terorystyczno - rewolucyjnym okresie.

„Nadejdzie jednak dzień zapłaty,
Sędziami wówczas będziem my"

Nikt też nie zrozumie, dlaczego o skrajnym rewolucjonizmie, niebezpiecznym dla państwowości, mają świadczyć klasyczne w swym propagandowym spokoju i zwrócone przedewszystkiem przeciw panowaniu kapitału słowa „Międzynarodówki":

„Rządzący światem samowładnie
Królowie kopalń, fabryk, hut,
Tem dumni są, że każdy kradnie
Bogactwa, które strzeże lud.
Lecz się odmieni krzywda krwawa,
Gdy ludzkość stworzy nowy ład:
Bez obowiązków niema prawa,
Dla równych — równy szczęścia świat".

Na to, aby śpiewać te zwrotki, nie trzeba być komunistą. Wystarczy stać na stanowisku klasowem.

Nie trzeba tracić nadziei. Przy dobrej woli właściwych czynników może średnie i niższe organy bezpieczeństwa *) zostaną powiadomione okólnikiem, że „Międzynarodówka", niezależnie od tego, co o niej myśli „Komintern", jest równouprawnionym z innemi pieśniami robotniczemi i legalnym hymnem socjalistycznym.

JAN KRZESŁAWSKI.

*) Niedawno na pogrzebie tow. Dawida Jabłońskiego rozpędzono brutalnie tych, którzy zaintonowali „Międzynarodówkę".

Fermenty

na robotach publicznych

Na robotach publicznych w Warszawie, finansowanych przez Fundusz Pracy, zatrudnionych jest dotychczas około 4,5 tysięcy robotników. Pracują oni tylko 4 dni w tygodniu za wynagrodzeniem w kwocie 4 zł. Po pewnych potrąceniach tygodniówka wynosi 14,5 zł.

Ostatnio wśród zatrudnionych na robotach publicznych zaznacza się ferment i niezadowolenie. Zatrudnieni domagają się 6-dniowego tygodnia pracy i wynagrodzenia w kwocie 5 zł. 20 gr. dziennie.

Pozatem na pracę oczekuje w Warszawie około 20 tys. zarejestrowanych bezrobotnych. (Press).

Piotr Szumow

(Garść wspomnień)

Nie mam zamiaru ani możności skreślenia szczegółowego nekrologu Piotra Szumowa, zmarłego przed kilku dniami w Łodzi. Nie posiadam bowiem dostatecznych materjałów ani ścisłych dat z jego życia. Niech przeto garść luźnych wspomnień osobistych zastąpi narazie obszerniejszy życiorys zmarłego, oparty na dokładnych danych.

Piotr Szumow to zupełnie niezwykła postać w naszym ruchu. Dość powiedzieć, że był rodowitym Rosjaninem, do tego działającym przedewszystkiem w Grodnie, a więc w jednym z najbardziej zrusyfikowanych za czasów caratu miast historycznej Litwy. Mimo to stał się pionierem i jednym z głównych twórców organizacji P. P. S. w Grodnie, oddziaływując w duchu socjalistyczno - niepodległościowego programu naszej partji na miejscowy proletarjat żydowski i na szereg miejscowych inteligentów - Rosjan.

Jeszcze w Londynie, pod koniec ubiegłego wieku dowiadywaliśmy się ze zdziwieniem, że w Grodnie działa jakiś towarzysz - Rosjanin, „Piotr", który nie tylko jest przekonanym ppsowcem, ale zdobywa dla naszego programu jednostki z pomiędzy rosyjskiej, w znacznej części urzędniczej, inteligencji i tworzy kadry ppsowe z wybitnych robotników żydowskich, przeciwstawiając je centralistycznie usposobionej organizacji „Bundu". Wkrótce już mogliśmy przekonać się o skuteczności roboty „Piotra", gdyż zetknęliśmy się bezpośrednio z paru spropagowanymi przezeń inteligentniejszymi robotnikami żydowskimi, którzy się zjawili w Londynie jako emigranci. Towarzysze ci, zupełnie nie władający językiem polskim i mówiący z nami po rosyjsku, nie tylko byli zapalonymi ppsowcami, ale umieli przekonywująco uzasadniać program P. P. S. — i to nawet w stosunku do leżących poza Kongresówką ziem kresowych. O „Piotrze" mówili z głębokim szacunkiem i z zachwytem.

Kiedy wraz z „Przedświtem" przeniosłem się na początku 1903 roku do Krakowa, coraz więcej słyszałem od towarzyszy, przyjeżdżających z zaboru rosyjskiego, o działalności „Piotra" — już nie tylko na gruncie grodzieńskim, ale i w robocie ogólno - partyjnej — przedewszystkiem w organizacji żydowskiej P. P. S. Teren jego pracy rozszerzał się z biegiem czasu i nie ograniczał się do jego rodzinnego Grodna wraz z pobliskim Białymstokiem i Wilnem. Jako przedstawiciel „Litwy" (w ówczesnem rozumieniu tego wyrazu) i jeden z kierowników roboty żydowskiej w P. P. S. bierze on udział w licznych konferencjach partyjnych, zjawia się więc i w Krakowie.

Tu zetknąłem się z nim poraz pierwszy osobiście. Dowiedziałem się od niego, że już jako młody chłopak w l. l. 1892 — 94 brał udział w konspiracyjnem kółku inteligentów - socjalistów w Grodnie i tamże został aresztowany. Jako student instytutu technologicznego w Petersburgu zetknął się z tamtejszą młodzieżą ppsową, z pomiędzy której największy wpływ wywarli nań bracia Jarkowscy. Szumow wraca do Grodna jako zdecydowany ppsowiec i tu rozwija intensywną działalność w kierunku propagowania naszego programu i udziału w miejscowym (przeważnie żydowskim) ruchu robotniczym. Z natury rzeczy wywiera silny wpływ na kolegów - Rosjan, których przekonywującą swą wymową nawraca na program P. P. S. To też Grodno jest jedynym punktem na terenie, objętym naszą organizacją, gdzie obok Szumowa działają jako członkowie naszej partji Rosjanie: (Wasilij Freiman, Tomasson, Djakonow). Dzięki Szumowowi i spropagowanym przezeń towarzyszom, większość miejscowych socjalistów robotników - żydów łączy się z P. P. S., nawiązuje stosunki z żydowską organizacją P. P. S. w Kongresówce, skąd do Grodna przybywają wybitni działacze. Szumow, nauczywszy się po żydowsku i występujący wobec towarzyszy żydowskich pod pseudonimem „Pejsach", staje się jednym z głównych kierowników roboty żydowskiej P. P. S.

Bardzo wymowny (i w języku polskim) Szumow występuje na masówkach i konferencjach, jednocześnie pisze odezwy lokalne. W r. 1903 drukowałem w „Przedświcie" jego artykuł „W sprawie programu agrarnego socjalnej demokracji rosyjskiej" (pod pseudonimem „Widmo"). W burzliwych latach 1904 — 1905 Szumow całkowicie oddaje się robocie rewolucyjnej, biorąc między innemi udział w agitacji wśród wojska. Jadąc z Warszawy do Petersburga w listopadzie 1905 r., spotkałem się z nim w Białymstoku, gdzie mi szeroko opowiadał o wynikach roboty wojskowej w Grodnie.

Upadek rewolucji wyrzucił Szumowa poza granice caratu. Osiadł początkowo w Krakowie, ale nie mogąc tu zdobyć odpowiednich środków do życia, wyemigrował do Francji i w Paryżu założył zakład fotograficzny, który go miał wkrótce wsławić jako niepospolitego zawodowca. Dało mu to między innemi możność otrzymania monopolu na zdjęcia wszystkich prac znakomitego rzeźbiarza francuskiego — Rodina.

Spotkałem się z „Piotrem" dopiero po wojnie, podczas konferencji pokojowej w Paryżu w r, 1919. Stwierdziłem z zadowoleniem, że nie zapomniał starych towarzyszy, że nie przestał się interesować naszych ruchem i że tęskni do Polski. Jednak dopiero w kilkanaście lat później powrócił do Polski na stałe i po pewnym czasie osiadł w Łodzi. Troska o byt materjalny wraz z mocno nadwątlonem zdrowiem nie złamały jego energji, skierowanej teraz do utrwalenia faktów i danych z „epoki grodzieńskiej". Odszukiwał skrzętnie dawnych towarzyszy pracy, gromadził materjały i pracował nad historją P. P. S. w Grodzieńskiem. Zapewne, czując zbliżający się koniec, nadesłał mi przed paru miesiącami odczyt o działalności PPS w Grodnie, prosząc, abym go już sam przerobił na artykuł do „Niepodległości".

Piotr Szumow oddawna już odsunął się od czynnego udziału w naszym ruchu, niemniej jednak pozostawał aż do śmierci, jak sam mówił, „patrjotą PPS-owym". Dlatego też słusznie mu się należy wdzięczna pamięć ze strony polskiego i żydowskiego proletarjatu, któremu ten, obcy mu pochodzeniem, człowiek tyle swych sił i energji poświęcił.

LEON WASILEWSKI.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z wtorku na środę

W Genewie
Pełna godności i spokoju mowa Negusa
Niepoczytalny wybryk faszystów

We wtorek o godz. 5-ej popołudniu nastąpiło wznowienie 16-ej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów. Przed gmachem, w którym odbywa swą sesję Zgromadzenie, tłumy ciekawych przyglądały się z zainteresowaniem przybywającym delegatom. **Przyjazd premjera Bluma witany był przez publiczność owacjami.** Haile Selassie przybył w czarnym ubraniu, w czarnej pelerynie i czarnym meloniku. Towarzyszy mu świta z rasem Kassą na czele. Zgromadzona publiczność zgotowała cesarzowi abisyńskiemu owację. Haile Selassie zasiadł w 5-ym rzędzie na miejscach, zarezerwowanych, alfabetycznie dla Etjopji.

Po otwarciu obrad Zgromadzenia min. Eden odczytał przedewszystkiem list rezygnacyjny Benesza, wypowiadając pod adresem Prezydenta Republiki Czechosłowackiej szereg słów uznania za jego działalność, jako szermierza Ligi. Min. Eden zaproponował wysłanie do prezydenta Benesza telegramu z podziękowaniami.

Skolei min. Eden proponuje dokonanie wyboru nowego przewodniczącego na miejsce Benesza. Na 51 uprawnionych do głosowania, premjer belgijski Van Zeeland otrzymał 47 głosów. Zajęcie przez Van Zeelanda fotelu prezydjalnego, Zgromadzenie wita hucznemi oklaskami. Nowy przewodniczący Zgromadzenia wygłasza krótkie przemówienie, wzywając zebranych do spokojnych i objektywnych obrad i podkreślając wagę chwili, która zadecydować może o przyszłości Ligi.

PISMO WŁOSKIE.

Pismo włoskiego ministra spraw zagranicznych twierdzi,, że Rząd włoski stale okazywał wobec Ligi Narodów swoją dobrą wolę. Rząd włoski czynił liczne próby załatwienia sporu w drodze rokowań, które były stale udaremniane przez Abisynję. Zanim wojska włoskie zdążyły przybyć do Addis Abeby, Rząd abisyński przestał istnieć. Włochy znalazły kraj w zupełnym nieładzie.

Pismo twierdzi, że tubylcy przyciągnięci zostali przez Włochów do współudziału w rządzeniu w charakterze doradczym. Swoboda tranzytu i handlu jest dla wszystkich państw zagwarantowana. Rząd włoski poczytywać sobie będzie za obowiązek informowania Ligi Narodów o postępach „prac cywilizacyjnych" w Abisynji. Pismo kończy się zapewnieniem chęci współpracy Włoch w akcji międzynarodowej pod egidą Ligi Narodów. Pismo Rządu włoskiego jest według opinji kuluarów bardzo ugodowe.

Po odczytaniu tego pisma Van Zeeland udzielił głosu delegatowi Argentyny Cantillo, który wygłosił utrzymane w bardzo ogólnym charakterze przemówienie, **podkreślając konieczność podjęcia reformy paktu Ligi Narodów.**

ŻAKOWSKI WYBRYK WŁOCHÓW.

Następnie przewodniczący udzielił głosu Haile Selassiemu, który powolnym krokiem wchodzi na trybunę i zaczyna przemawiać. W tej samej chwili grupa około 12 dziennikarzy włoskich obecnych na sali, usiłuje przeszkodzić jego przemówieniu, gwiżdżąc i puszczając w ruch jakieś grzechotki.

Na tę demonstrację dziennikarzy włoskich zgromadzona publiczność odpowiedziała oklaskami na cześć Negusa i **Negus stał się przedmiotem spontanicznej owacji na Zgromadzeniu Ligi Narodów.**

Policja szwajcarska przemocą usunęła demonstrujących dziennikarzy włoskich i pod ochroną policyjną odwiozła ich do głównego urzędu policyjnego.

Haile Selassie powiedział kilka słów po francusku, podkreślając, iż łatwiej mu mówić w jego rodzinnym języku i dalej przmawiał już po amharyjsku. Należy zaznaczyć, że na posiedzeniu biura Zgromadzenia delegaci szwajcarski Motta i węgierski sprzeciwili się temu, aby dopuścić Haile Selassie do głosu, przeciwko temu wystąpił w niezwykle energiczny sposób delegat Irlandji de Valera.

NEGUS PRZEMAWIA.

W przemówieniu swem Haile Selassie podkreślił na wstępie, że staje przed Ligą, aby domagać się sprawiedliwości i pomocy, jaką przyrzeczono jego narodowi.

Negus następnie przeprowadza chronologiczny przebieg wydarzeń, dowodząc złej woli Rządu włoskiego od samego początku.

Negus obszernie opisuje CIERPIENIA LUDNOŚCI ABISYŃSKIEJ I MALUJE OKROPNOŚCI WOJNY GAZOWEJ I INNYCH METOD WALKI, stosowanych przez wojska włoskie.

„Domagam się od 52 narodów, aby nie zapominały dziś tej polityki, którą zapoczątkowały 8 miesięcy temu. Na zaufaniu do tej polityki 52 narodów opierałem sprzeciw i opór mego narodu przeciwko napastnikowi".

Negus podkreśla, że zaufanie jego do Ligi Narodów było absolutne.

Cesarz zaatakował niektórych członków Ligi, jako niedochowujących wierności zasadom Ligi Nie wymieniając wprost, mówca rzucił oskarżenie pod adresem Francji, jako częściowo odpowiedzialnej za bieg wydarzeń. Zagadnienie, jakie obecnie stoi przed Ligą, znacznie wykracza poza ramy konfliktu włosko - abisyńskiego. Chodzi o zbiorowe bezpieczeństwo, o egzystencję Ligi Narodów, o zaufanie państw do traktatów międzynarodowych, chodzi o całokształt zagadnień moralności międzynarodowej.

Cesarz stwierdza z ubolewaniem, że wysunięta została inicjatywa zniesienia sankcyj. Negus domaga się podjęcia przez Zgromadzenie zarządzeń, zapewniających poszanowanie Paktu. Ani Cesarz, ani Rząd, ani też naród abisyński nie ugną się przed przemocą. Negus zapytuje nakoniec, co gotowe są obecnie uczynić dla Abisynji 52 państwa, które przyrzekały swą pomoc w oporze Abisynji przeciwko napastnikowi.

Mowa Haile Selassie była bardzo stanowcza i wysoce dyplomatyczna, ale pełna godności i spokoju.

OWACJA.

Schodzącego z trybuny Negusa Zgromadzenie ponownie oklaskiwało. Oklaski te trwały aż dopóki Negus, zmierzający wielkiemi krokami do swego miejsca, nie usiadł spowrotem.

Po wysłuchaniu francuskiego i angielskiego tłomaczenia przemówienia Negusa, obrady odroczono do środy. Odjazd Negusa był znowu powodem gorących owacyj oczekujących tłumów.

SŁUSZNA UCHWAŁA.

Zarząd Stowarzyszenia Dziennikarzy, akredytowanych przy Lidze Narodów, ogłosił uchwałę, potępiającą zachowanie się grupy dziennikarzy włoskich, którzy — jak głosi uchwała: zapominając o najbardziej elementarnych zasadach godności osobistej, sprowokowali incydenty bez precedensu w historji Ligi Narodów.

Zarząd wyraził w imieniu korporacji prasy swoje ubolewanie cesarzowi Abisynji, mimo, że żaden z awanturników nie należy do Stowarzyszenia.

Liga Narodów
zajmie się sprawą Gdańska

Sekretarjat Ligi Narodów wezwał Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku Lestera, aby przybył do Genewy dla poinformowania Rady Ligi Narodów o bieżących sprawach w Gdańsku.

Przyjazd Komisarza Lestera do Genewy spodziewany jest w czwartek rano.

Pozostaje to zapewne w związku ze skargą Komisarza na ostatnie wyczyny hitlerowców gdańskich.

Groźne burze
nad woj. stanisławowskiem

Nad terenem województwa stanisławowskiego przeszedł w ciągu ostatnich dwóch dni szereg burz gradowych z piorunami, które pociągnęły za sobą ofiary w ludziach i wyrządziły ogromne szkody w tegorocznych plonach.

Burze nad powiatami rohatyńskim i tłumackim zniszczyły doszczętnie plony na przestrzeni około 4.00 morgów, w niektórych miejscowościach pow. tłumackiego padał duży grad. W Wierzbowicach pow. horedeńka piorun uderzył w gromadę ludzi pracujących na polu dworskiem. Śmiertelnie poraniony został Iwan Kwaśniuk, a kilka innych osób odniosło lżejsze obrażenia i poparzenia.

W czasie burzy szalejącej nad trzema miejscowościami powiatu kałuskiego zabite zostały od pioruna 2 osoby. W Bohuszowie pow. Rohatyn piorun zabił również 2 osoby. (PAT.).

Smierć-za porwanie dziecka

Zgodnie z ustawą niemiecką, wprowadzającą karę śmierci za uprowadzenie dziecka zapadł pierwszy wyrok śmierci w podobnej sprawie.

Sąd przysięgłych w Bonn (Nadrenja) skazał na mocy nowej ustawy osk. Giesego na karę śmierci za uprowadzenie syna pewnego kupca m. Bonn. Należy zaznaczyć, że ustawa wprowadzająca karę śmierci za uprowadzenie dziecka została ogłoszona właśnie w związku z powyższym wypadkiem uprowadzenia. Ustawa działa wstecz.

Proces o zajścia w Wyszynie

We wtorek przed Sądem Okręgowym w Kaliszu rozpoczął się ostatni proces o zajścia na terenie pow. konińskiego, mianowicie w miejscowości Wyszyna.

Na ławie oskarżonych zasiadło 50 członków Stronnictwa Narodowego. Do rozprawy powołano około 200 świadków. (PAT.).

Praca nad konsolidacją Pokoju
Znacząca niechęć hitlerowców

KONFERENCJA BLUMA Z VAN ZEELANDEM.

Genewski korespondent „Paris Soir" omawia wtorkową rozmowę Van Zeelanda z Leonem Blumem. W rozmowie wzięli również udział ministrowie spraw zagranicznych obu krajów Delbos i Spaak.

Van Zeeland wystąpił w sposób zdecydowany za jaknajszybszym wznowieniem rokowań lokarneńskich. W razie, gdyby Rządy Rzeszy lub Włoch odmówiły wzięcia udziału w konferencji, to inne państwa winny natychmiast wprowadzić w życie postanowienia układów sztabowych.

Premjer Blum wyraził pewne zastrzeżenia co do udziału Niemiec, zaś w stosunku do Włoch wyraził nadzieję, że Mussolini odpowie niebawem listem, przewidzianym w londyńskim układzie, z dnia 19 marca b. r.

OBRADY PAŃSTW LOKARNEŃSKICH.

Zdaniem sprawozdawców genewskich dzienników paryskich dyplomacja francuska i angielska starać się będą przedewszystkiem o to, aby natychmiast po zniesieniu sankcyj, Włochy wysłały obiecany oddawna list w sprawie rozmów między sztabami generalnemi państw lokarneńskich.

„Oeuvre" — pisze, że narazie odbędzie się w Genewie półoficjalna wymiana poglądów pomiędzy państwami lokarneńskiemi, w czasie której zostanie wyznaczona data przyszłego oficjalnego zebrania konferencji tych państw, prawdopodobnie na dn. 10 lipca.

Z drugiej strony Rząd francuski czyni obecnie wysiłki celem zlikwidowania różnic, dzielących Włochy i Małą Ententę. (PAT.)

„FRONT STRESY".

Reakcja „opinji publicznej" Niemiec na różne zarysowujące się w Europie nowe porozumienia, staje się coraz silnicjsza.

Niemieckie koła polityczne wątpią, by znaleziono formułę dość kompromisową dla zadowolenia postulatów zarówno Włoch, jak i państw sankcyjnych. Co do innych zagadnień, jak reforma Ligi Narodów i sprawa Locarna, nie sądzą w Berlinie, by obecna sesja przyniosła w tej mierze coś decydującego. Zdaniem wielu polityków niemieckich, cel wysiłków niektórych mężów stanu przypomina dawny front Stresy. (PAT.).

W parlamencie Francji
Faszyści w obronie swych bojówek

Izba Deputowanych Francji przystąpiła we wtorek popołudniu do dyskusji nad interpelacjami w sprawie rozwiązania lig prawicowych oraz związków faszystowskich o charakterze pół wojskowym.

Pierwszy przemawiał deputowany prawicowy Vallat, który oświadczył, że rozwiązanie organizacyj prawicowych nie może nastąpić na mocy postanowień dekretu gabinetu Lavala z dn. 10.I. b.r. Dekret ten przewidywał ściśle określone wypadki rozwiązania organizacyj politycznych. W zakończeniu swego przemówienia deputowany Vallat wśród okrzyków i wrzawy na ławach lewicy zapytał ministra spraw wewnętrznych Salengro, co Rząd zamierza zrobić, aby unicestwić plany komunistyczne „zmierzające do zguby ojczyzny".

Przywódca organizacji młodzieży faszystowskiej Taittinger twierdził, że rozwiązanie jego organizacji jest „aktem samowoli" ze strony Rządu. Twierdzenie swoje usiłował poprzeć argumentami prawniczemi.

Minister spraw wewnętrznych Salengro w odpowiedzi na interpelacje deputowanych prawicowych podkreślił, iż Partja „Fransistowska" występowała w bardzo ostrych słowach przeciwko parlamentowi i wzywała do zaburzeń Organizacja „Solidarite Francaise" głosiła, iż wkrótce ma zajść potrzeba użycia broni. Partja Narodowo-„Ludowa" (dawna „Jeunesse Patriote") występowała w zdyscyplinowanych i karnych szeregach, co dowodzi jej wojskowego charakteru . Podobny charakter miała organizacja „Croix de Feu". Przez rozwiązanie ugrupowań, których działalność była wymierzona przeciwko obecnemu ustrojowi, Rząd pragnął zapewnić utrzymanie demokratycznemu. Rząd pragnął zapewnić utrzymanie ładu.

Odpowiadając na interpelację w sprawie ostatnich incydentów między elementami prawicowemi a członkami „Frontu Ludowego", minister Salengro podkreślił, że młodzi manifestanci prawicowi, zaopatrzeni w odznaki i sztandary, usiłowali nakłonić tłum do wykroczeń przeciwko porządkowi.

„Sztandar trójkolorowy jest sztandarem narodowym, a nie partyjnym" — oświadczył minister i zakończył swe przemówienie zapewnieniem, iż **„Rząd utrzyma ład i będzie stosował sprawiedliwie ostatnie dekrety ‚mające na celu obronę ustroju republikańskiego".**

Zajścia w Afryce francuskiej

Prasa paryska omawia wiadomości o zajściach w Afryce Francuskiej.

Zaburzenia te, wywołane być miały przez dwa czynniki: Z jednej strony odbija się tam echo walk między Żydami a Arabami w Palestynie, z drugiej strony — echa walka politycznych we Francji.

W Oranie na głównym placu doszło do starć między zwolennikami prawicy i lewicy. W Constantine zaburzenia przybrały charakter rozruchów antysemickich. W Bou-Saada w czasie wizji lokalnej, dokonywanej przez sędziego w związku z procesem zarządcy Żyda, który zabił wystrzałem z rewolweru w czasie kłótni swego sąsiada, tłum Arabów napadł na oskarżonego, wyrwał go z rąk żandarmów i zamordował. (PAT.).

Podróż „Batorego"

Statek „Batory" odpłynął z Nowego Jorku, zabierając na swym pokładzie 750 podróżnych, czyli 13-tu ponad komplet. Statek nie zatrzymuje się w Halifaxie. Na liście podróżnych figurują m. in. nazwiska prof. Lotha z Warszawy, prof. Schultza, wybitnego mikrobiologa Lelanda ze Stanford University, prócz tego na pokładzie statku znajduje się wycieczka 150 członków Związku Narodowego Polskiego, wycieczka 82 nauczycieli i studentów z Columbia University, wycieczka 23 nauczycieli z International Art School, jadące na studja do Polski, Rumunji i Węgier, wycieczka do Lourdes i Częstochowy pod przewodnictwem ks. Coxa z Pittsbourgha. Pozatem jadą do Polski: generał brygadjer Charles Wolcott, podsekretarz stanu w ministerjum rolnictwa Lecron z żoną i córką oraz Walasiewiczówna. (PAT).

Sytuacja w Palestynie
Dzień bez większych rozruchów

We wtorek nie zanotowano w Palestynie większych rozruchów poza sporadycznemi i spowszedniałemi już wypadkami strzelaniny i wybuchów bomb.

W jednej z miejscowości koło Nablus wybuchła bomba, nie wyrządzając szkód. W innej miejscowości ostrzeliwany był obóz wojskowy i budynek klubu sportowego, również bez ofiar w ludziach. Koło Kalkiljed aresztowano dwóch Arabów za posiadanie karabinów i amunicji. W pewnej wsi koło miasta Beysan władze nałożyły kontrybucję zbiorową w wysokości 20 worków zboża jako karę za przecinanie drutów telefonicznych.

W tej samej okolicy aresztowano Beduina za przechowywanie broni, podobnie jak innego młodego Araba w miejscowości Givatszauh. Demolowanie starych domów w Jaffie zostało nanowo podjęte. W Jaffie spłonął duży młyn, pod który podłożono ogień. (PAT.).

Ofiary
dla rodzin po poległych w Krakowie,
dnia 23 marca 1936 r.

OKR. Kraków kwituje:

C. Zw. Górników, Oddział 53 Brzeziówka zł. 60.

Samopomoc niższych funkcjonar. miejskich w Krakowie zł. 100.

Związek Zawod. Pracow. Tramwajarzy w Krakowie I-sza wpłata zł. 432.50.

Tow. Musiał, Rusek, Celej razem zł. 4.50.

Centr. Zw. Górn. Oddział w Kałuszu zł. 116.25.

Redakcja „Oblicza Dnia" w Warszawie zł. 200.

Przyjaciele Ireny Drobner-Stramerowej zł. 10.

TUR Trzebionka zł. 18.30.

Centr. Zw. Budow., Drzewny i Pokr. Zawod. w oPlsce zł. 20.

Sekcja modniarek przy Zw. O-dzież. w Krakowie zł. 18.80.

Zw. Robot. Budow. i Zawod., Oddział w Łazach zł. 5.10.

Administr. „Robotnika" w Warszawie zebrane zł. 700.

ZZZ Zw. Zawod. Kelnerów w Krakowie zł. 30.

Wiadomości Sportowe

Lekkoatletyka

PRZED MISTRZOSTWAMI POLSKI W WILNIE. W nadchodzący czwartek odbędzie się w Wilnie zebranie, na którem powołany zostanie Komitet Wykonawczy do przeprowadzenia organizacji mistrzostw lekkoatletycznych Polski. Na czele komitetu stanąć ma pułk. Janicki.

Mistrzostwa odbędą się w dniach 6 i 7 września.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W INOWROCŁAWIU. Przy udziale ponad 70 zawodników, reprzentujących kluby z Bydgoszczy, Torunia, Gdyni i Inowrocławia, odbyły się w Inowrocławiu zawody lekkoatletyczne.

W ostatecznej klasyfikacji zwyciężyła Goplanja, przed Polonją — Bydgoszcz i Pomorzaninem z Torunia.

W biegu na 5.000 mtr. zwyciężył Szymański (Toruń) 16:18 sek., w biegu na 1500 mtr. Wójdecki (Bydgoszcz) 4:31 sek.

Hippika

ZAWODY HIPPICZNE W POZNANIU. W ramach zawodów hipicznych w Poznaniu rozegrano w poniedziałek dwie konkurencje: Konkurs w skokach przez przeszkody dla pań: 1) Zwierzchowska na Urwisie, 2) Gniazdowska na Kaprysie II.

W otwartym konkursie skoków bez przeszkody — 1) por. Nagórski (7 Dak) na Mistrzu, 2) por. Gutowski (17 p. uł.) na Trawiacie, 3) por. Piechocki (Start) na Selimie), 5) kpt. Dąbski — Nehrlich (na Polusie).

Ciężka atletyka

PO ZAPAŚNICZYCH MISTRZOSTWACH POLSKI. Po zakończonym turnieju zapaśniczym o Mistrzostwa Polski w Krakowie, kapitan sportowy PZA, p. Gałuszka oświadczył, że w wadze półśredniej stawia na równi Szajewskiego, Neuffa i Hinza, którzy stanowią klasę dla siebie.

Zwycięstwo Bugli w wadze średniej uważa p. Gałuszka za przypadkowe. Zdobywca trzeciego miejsca, Rejniak spadł w formie.

Z innych zawodników p. Gałuszka wyróżnia Rokitę w koguciej i Świętosławskiego w piórkowej.

Przedolimpijski obóz zapaśniczy trwać będzie od 1-go do 15-go lipca w Katowicach.

Kolarstwo

ZAKOŃCZENIE WYŚCIGU DO MORZA. W czwartek, 2 lipca o godz. 18-ej na Dynasach odbędą się ciekawe zawody kolarskie, przy udziale najwybitniejszych zawodników stolicy — Napierały, Michalaka, Popończyka, Starzyńskiego, Kapiaka i innych.

Zawody będą ostatnią próbą naszych asów przed nadchodzącemi zawodami międzynarodowemi.

W ramach zawodów powyższych odbędzie się zakończenie V wyścigu kolarskiego do Morza. Ciekawy program i końcowa walka na torze uczestników wyścigu niewątpliwie sprowadzi na Dynasy liczną publiczność. (PAT.)

Tenis

O MISTRZOSTWO TENISOWE INOWROCŁAWIA. W dn. 3, 4 i 5 lipca odbędzie się w Inowrocławiu turniej tenisowy o mistrzostwo tego [illegible] jowiska.

Akcje zarobkowe w przemyśle budowlanym na Pomorzu

(Kor. wł.).

Od 6-ciu miesięcy zgórą toczyły się mozolne i długotrwałe układy zarobkowe w przemyśle budowlanym dla całego Pomorza, Bydgoszczy i sąsiednich powiatów, sięgających tak zwanej linji demarkacyjnej.

Na przedłożony przez Okręg Centralnego Związku Rob. Budowlanych w Bydgoszczy projekt umowy zbiorowej, zorganizowani w Okręgowym Związku pracodawcy ziem północno-zachodnich wysunęli kontrprojekt, który można by bez przesady nazwać prowokacją, gdyż zawierał tylko same pogorszenia i obniżki, sięgające nieraz 50%.

Wszystkie w tej sprawie odbyte układy rozbijały się o nieustępliwość pracodawców, którzy, aczkolwiek mówili, że chcą mieć na całe Pomorze umowę zbiorową i skarżyli się na niskie płace, sami się do nich przyczynili, wyzyskując bezrobocie i obniżając do niemożliwości zarobki. Robili wszystko, aby narzucić jaknajniższe stawki.

Akcję utrudniała warcholska robota rozbijackich organizacyj, które zresztą nikogo tu w zawodzie budowlanym nie reprezentują. W końcu panów tych poprostu wyproszono z konferencji.

W rezultacie na propozycję pracodawców spór oddano do Komisji pojednawczo - rozjemczej w Toruniu.

W dniu 22 czerwca wspomniana Komisja wydała orzeczenie, przeciw któremu wypowiedzieli się przedstawiciele 10-ciu największych Oddziałów Związku, gdyż orzeczenie nie uwzględniła uzasadnionych żądań. Ze względów jednakże braku podstawy rzeczowej do zaczepienia orzeczenia, delegaci wyrazili tylko protest, zapowiadając w przyszłości dalszą walkę o poprawę warunków pracy. Ustalone orzeczeniem stawki obowiązują do 31 marca 1937 r.

Na wspomnianej konferencji delegatów podkreślano, że kontrprojekt pracodawców, który pracobiorcy stanowczo potępili i z obrad wyeliminowali, znalazł, niestety, w wielkiej mierze uwzględnienie. W orzeczeniu Komisja pojednawczo - rozjemcza niejako trzymała się za bardzo wskazówek utrzymania dotychczasowego stanu, lecz wprowadziła sześć — zamiast, jak dotychczas, trzech kategoryj miast, co w konsekwencji musi wpłynąć na wielką rozpiętość stawek płac.

Według orzeczenia Komisji stawki godzinowe przedstawiają się w cyfrach (w skrócie) jak następuje:

Murarz i cieśla otrzymują za godzinę w Toruniu 92 gr., w Bydgoszczy, Grudziądzu, Wejherowie i Pucku 85 gr., w Nakle, Starogardzie i Tczewie 70 gr., w Świeciu, Chełmży, Chojnicach i Brodnicy 65 gr., w Kościerzynie, Kartuzach, Czersku, Tucholi, Pelplinie, Lubawie, Wąbrzeźnie i Koronowie 60 gr.,; wszystkie pozostałe miejscowości 55 gr. Jest to niepomiernie wielka rozpiętość płac, sprzeczna z zasadniczym celem wyrównania różnicy płac i niewątpliwie przyczyni się mimowoli do niepożądanej dzikiej konkurencji.

Różnica w płacy np. pomiędzy Toruniem a leżącym w pobliżu Fordonem, lub Solcem Kuj., wynosi 37 gr. za godzinę; o wiele jaskrawiej jeszcze przedstawia się ta różnica pomiędzy Gdynią (dla której osobna komisja wydała poprzednio orzeczenie) a Wejherowem, Puckiem itd. Jeszcze większa rozbieżność istnieje w płacach, ustalonych dla tragarzy zaprawy wapna i cegieł, betoniarzy, szalerów i robotników budowlanych płacami rzemieślników, którzy, niestety, o swój los mało dbają i w bardzo małej liczbie należą do organizacji, za co opłacają wysoki haracz w postaci bardzo niskich płac.

Chcąc mieć lepsze warunki pracy i płacy, trzeba należeć do klasowych związków zawodowych; trzeba skończyć z oglądaniem się na drugich, by ci za nich robili i za nich walczyli o polepszenie bytu.

Wiadomości z całej Polski

ŚMIERĆ DWUCH OSÓB W KATASTROFIE BUDOWLANEJ.

W Kończakach Starych pod Stanisławowem wydarzyła się katastrofa budowlana, która spowodowała śmierć dwuch osób.

W czasie rozbiórki starego domu zawaliły się nagle ściany i dach, grzebiąc pod gruzami 72-l. właściciela Grzegorza Krzywińskiego i jego 30-l. syna Stefana. Obaj ponieśli śmierć na miejscu. Ustalono, że przyczyną katastrofy było nieumiejętne prowadzenie rozbiórki.

WŁAMANIE DO JUBILERA.

W Bielsku przy ul. Wzgórze dokonano włamania do sklepu jubilerskiego Huberta Bőhma. Włamywacze rozpruli kasę i skradli większą ilość biżuterji, wartości 21.000 zł.

TRAGEDJA MŁODEJ MĘŻATKI.

W czasie jazdy kajakiem na Wiśle utonęła Helena Drużdż z Torunia, zamężna od 3 tygodni. Denatka wybrała się na przejażdżkę kajakiem w towarzystwie 15-l. chłopca Marciniaka. Nieumiejętnie kierowany kajak został w pewnym momencie wywrócony przez silny prąd rzeki. Marciniak uchwycił się wywróconej łodzi. Drużdżowa zaś zginęła w falach Wisły.

SKAZANIE POBORCY SKARBOWEGO.

W dniu 29 ub. m. odpowiadał przed sądem okr. w Katowicach, Stanisław Waler, z zawodu buchalter, b. poborca skarbowy w urzędzie skarbowym I w Katowicach. Był on oskarżony o to, że w październiku i listopadzie 1933 roku sprzeniewierzył kilkaset złotych. Za czyn ten skazany został na 1 rok więzienia.

WYROK NA „OSZUSTA POŻYCZKOWEGO".

Po wsiach Zagłębia naftowego borysławsko - drohobyckiego grasował od dłuższego czasu Stanisław Zając, wyłudzając od naiwnych obligacje Pożyczki Narodowej, pod pozorem wymiany na obligacje pożyczki budowlanej. Sąd okr. w Samborze uznał go winnym oszustwa w trzydziestu kilku wypadkach i skazał na trzy lata więzienia. We wtorek sprawa znalazła się na wokandzie sądu apel. we Lwowie, który wyrok sądu w Samborze zatwierdził.

ZATRUCIE NIEŚWIEŻEM MIĘSEM.

W Białymstoku zanotowano wypadek zatrucia nieświeżem mięsem. Niejaki Bronisław Kozacki, po spożyciu kiełbasy, poczuł się źle. Przybyły lekarz pogotowia udzielił mu pierwszej pomocy, następnie umieszczono go w szpitalu.

68 BUDYNKÓW PADŁO PASTWĄ POŻARU.

We wsi Czartowczyk pow. tomaszowskiego wybuchł pożar w jednym z domów. Ogień podsycany wiatrem, przerzucił się na sąsiednie zabudowania, przyczem spłonęły 22 domy mieszkalne i 46 budynków gospodarczych wraz z inwentarzem. W czasie pożaru została ciężko poparzona 14-letnia dziewczynka, którą przewieziono do szpitala w Tomaszowie. Ogólne straty, spowodowane pożarem, wynoszą około 50.000 zł. Ogień wznieciły dzieci, które pozostawiono bez opieki.

O unormowanie warunków pracy i płacy

W przemyśle kaflarskim woj. białostockiego

(kor. wł.)

Dn. 22 ub. m. w Siemiatyczach wybuchł strajk w fabryce kafli F. Radzyńskiego. Strajk prowadzi Centr. Związ. Robot. Bud., oddział w Siemiatyczach.

Zarząd Oddziału na dzień 21 ub. m. zwołał konferencję z fabrykantem Radzyńskim, wysuwając żądanie 20% podwyżki.

Wobec odmowy odbycia konferencji i odrzucenia żądań Związku przez fabrykanta, robotnicy solidarnie porzucili pracę, przystępując do strajku.

Warunki płacy w przemyśle kaflarskim w Siemiatyczach są bardzo marne. Kaflarze pracują po 16 godzin na dobę przy wysokiej temperaturze. Każdy prawie kaflarz jest zagrożony gruźlicą.

Związek Budowlany zwrócił się do Inspekcji Pracy o przestrzeganie regulaminu pracy i zwołanie konferencji na dzień 28 b. m., celem zlikwidowania strajku. Fabrykant Radzyński w przeciągu kilkunastu lat dorobił się na robotniczej krzywdzie majątku, a robotnicy do robili się garbów i gruźlicy.

Związek wysunął żądanie unormowania warunków pracy i płacy w przemyśle kaflarskim woj. białostockiego i w tej sprawie w najbliższej przyszłości będzie zwołana narada kaflarzy do Białegostoku.

Na terenie naszym istnieje jeszcze Związeczek bebesowski, który utrudnia prowadzenie akcji.

Wyjeżdżamy na obozy

turystyczno-odpoczynkowe w Zakopanem i Zaleszczykach

Dwa turnusy są w Zakopanem: od 15 do 30 lipca i od 1 do 14 sierpnia; wycieczki do Morskiego Oka, na Świnnicę, Halę Gąsienicową, Giewont.

Równolegle odbywa się obóz dla mężczyzn. Obóz w Zaleszczykach odbędzie się od 15 sierpnia do 15 września. Zapisy zamykamy na tydzień przed rozpoczęciem Obozu.

Wyjeżdżajcie na obozy robotnicze.

Uczestniczki zostają podzielone na grupy, słabszą i silniejszą. Decydują do której grupy i jakiej wycieczki chcą się przyłączyć. Opłata wynosi od 28 — 36 zł. i obejmuje zakwaterowanie w ładnej willi oraz czterechkotne utrzymanie. Uczestniczki korzystają z 81% zniżek kolejowych. Zgłoszenia przyjmuje Kobiecy Wydział Sportowy Zw. Rob. Stow. Sportowych, Warszawa, Czerw. Krzyża 20, tel. 231-95.



Robotnicy fabryki „Dykta"

w Wilnie

Bronią swej organizacji

(Kor. wł.).

W fabryce „Dykta" w Wilnie panuje wielki wyzysk — kobiety otrzymują 1,60 zł. dziennie, mężczyźni 2.00 i 2.50 zł.; książeczek obrachunkowych nie wydano, za godziny nadliczbowe płaci się tak jak za godziny zwykłe i t. p. Od kilku miesięcy robotnicy zaczęli się organizować w Związku Robotników przemysłu Budowlanego, Drzewnego i Pokr. Zaw. w Polsce. Ponieważ fabrykant zląkł się związku i probował wszelkiemi sposobami odstraszyć robotników od organizacji, wydalając bardziej czynnych z pracy, oraz szykanując innemi sposobami, robotnicy rozpoczęli silną agitację za wstąpieniem do związku, oraz domagali się 30% podwyżki płac, jako też zmiany wszelkich niezgodnych z regulaminem zwyczajów.

Widząc, że w ten sposób nie rozbije solidarności robotników, pan dyrektor Szmukler zaczął szukać innego sposobu. Na terenie fabryki istniał „Związek Strzelecki", do którego należało około 40 robotników na 250 zatrudnionych. Komendantem tego Strzelca jest p. Chmielński, który dał swoim strzelcom wolną rękę należenia do związku robotniczego, mówiąc że przedewszystkiem są robotnikami, a później strzelcami mają prawo bronić swych spraw zawodowych, a jeżeli będzie strajk, to należy być solidarnym.

Ale po paru poufnych konferencjach z dyrekcją fabryki, p. Chmielński radykalnie zmienił swoje stanowisko. Dnia 14 czerwca r. b. na zbiórce strzelców, robotników fabryki „Dykta", p. komendant Chm. kategorycznie oświadczył że robotnikom należącym do „Strzelca" nie pozwala należeć do organizacji zawodowej (!) i domagać się żadnych podwyżek (!), a jeżeli kto nie usłucha, to on postara się, by tego robotnika z fabryki usunięto i również usunie go ze „Strzelca". Widocznem był o, że w tem jest ręka fabrykanta gdyż dyrektor także wpisał się do „Strzelca".

Podobne postępowanie zasługuje na najwyższe potępienie i pogardę robotników, którzy nie dadzą się złamać żadnym terorem i szykanami, a swojej organizacji robotniczej nie zmienią na żadną inną.

F. G.

Walka robotników

w hucie szkła w Zawierciu

(Kor. własna)

Od kilku miesięcy dyrektor huty szkła w Zawierciu, mianowany przez „sanację" „robotniczy" poseł p. Sowiński knuł zamach na i tak niskie zarobki robotników, wreszcie oświadczył, że dyrekcja postanowiła obniżyć zarobki o 12½%.

Sprowokowani takiem postępowaniem dyrekcji robotnicy w obronie swych płac zmuszeni byli rozpocząć strajk „polski". W dniu 26 czerwca cała załoga, w liczbie 480 osób, nie widząc możliwości, ze względu na upór dyr. Sowińskiego, polubownego zakończenia zatargu, porzuciła pracę.

Wybrany komitet strajkowy z przedstawicieli Klasowego Zw. Chemicznego i Z. Z. Z. wspólnie z milicją porządkową czuwa nad całością strajku. Strajkujący ściśle przestrzegają i wypełniają zalecenia komitetu.

Aby czemś czas wypełnić, urządzono cieszący się dużem powodzeniem teatr robotniczy.

Przejeżdżającym koleją przez Zawiercie rzuca się w oczy niezwykły widok: Na wybudowanem w pośrodku komina balkonie widnieje olbrzymi napis „STRAJK OKUPACYJNY"; po bokach zaś powiewają Czerwone Sztandary. Stąd też kilka razy dziennie spływają na miasto melodje pieśni robotniczych, śpiewanych przez strajkujących.

Wobec nieustępliwego stanowiska dyr. Sowińskiego, zanosi się na długą walkę, którą robotnicy postanowili przeprowadzić aż do zwycięstwa.

P. C. WODEHOUSE. 70)

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

— W każdym razie nie wątpię, że znajdę drogę, aby dostać to w swoje ręce.

Monty przyjrzał mu się z podziwem. Zewnętrznie Percy Pilbeam nie odpowiadał w zupełności jego ideałowi detektywa. Nie miał w sobie dość tego, co wyraża się chłodną, sępią twarzą a trochę za dużo brylantyny na włosach. Ale o ile chodziło o jego umysł, był niewątpliwie odpowiedni.

— Ręczę, że tak się stanie — rzekł Monty. — Nie mógłby pan prowadzić takiego interesu, nie znając się trochę na rzeczy. Przypuszczam się, że już przedtem zdarzało się pan wykradać coś nie cos...

— Czasami polecano mi, abym odnajdywał papiery i inne wartościowe przedmioty — powiedział Pilbeam ostrożnie.

— No więc, niech pan traktuje to jako polecenie — rzekł Monty.

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY.

Znalazłszy się bezpiecznie w pokoju gospodyni, Beach siadł, wyglądając przez okno na niebo, które zdawało się opuszczać coraz niżej. Pierś Beacha wciąż jeszcze podnosiła się i opadała, jak wzburdzone morze.

Jest zbyt gorąco — uświadomił sobie lokaj — zbyt gorąco... Sytuacja staje się o wiele za gorąca...

Wszystkie jego myśli opanowała przemożna chęć pozbycia się tych papierów, których strzeżenie okazało się tak ryzykowne. Gonitwa za niemi stała się zbyt wyczerpująca dla człowieka o unormowanych przyzwyczajeniach, lubiącego spokojny tryb życia.

Nieomal wszystko na tym świecie ma dwie strony. Upadek z leżaka naprzykład jest pod względem fizycznym bolesnem przeżyciem. Natomiast jego oczywiste złe strony łagodzi fakt, że ofiara upadku staje się zwinniejsza pod względem umysłowym. To potrząsa mózg... Okoliczności, że Beach tak niedawno spadł z hukiem na swój obszerny posłałek, należy przypisać szybkość, z jaką wpadł teraz na pomysł, który, zdawało mu się, rozwiązywał wszystko.

Dostrzegł drogę wyjścia. Wręczy ten rękopis panu Ronaldowi. Oto jego naturalny opiekun... Pan Ronald jest osobą, najbardziej zainteresowaną w jego bezpieczeństwie. Pozatem jest on młodym człowiekiem. Im więcej Beach zastanawiał się nad całą tą nieprzyjemną sprawą, tem mocniej był przeświadczony, że wystrychnięcie na dudków bandy Parsloe'go i bandy Tilbury'ego powinno być misją tego młodzieńca.

Konieczne będzie, naturalnie, zwrócenie się do czcigodnego Galahada, aby pozwolił na ten krok. Jeśliby się działało za jego plecami, robiąc to na własną rękę, gdy poprzednio dał on inne instrukcje — pan Galahad mógłby stać się zupełnie taki sam, jak każda banda. Lata obcowania z najtwardszymi obywatelami Londynu wyposażyły go w bogactwo języka, któremu nie łatwo było stawić czoło. Beach nie miał zamiaru skierować na siebie błyskawic mowy, ćwiczonej w klubie Pelikanów. Gdy tylko poczuł dostateczną równowagę, aby się poruszyć, udał się na poszukiwanie czcigodnego Galahada i znalazł go w małej bibljotece.

— Czy mogę pomówić z panem, panie Galahadzie?

— Mówcie, Beach.

Jasno i dokładnie opowiedział lokaj swoją historję. Przedstawił scenę w Emsworth Arms i późniejszą inwazję do jego pokoju człowieka, nazwiskiem Bodkin, który zaproponował mu łapówkę. Czcigodny Galahad słuchał, a poza jego monoklem dusił się ogień.

— Ta mała ropucha — wybuchnął — Monty Bodkin! Chłopiec, którego dosłownie wyniańczyłem na swej piersi. Pamiętam, jak — kiedy był chłopcem w Eton — wziąłem go pewnego razu nabok, gdy wracał zeszkoły i poradziłem, aby postawił swą ostatnią koszulę na „Cezarewicza".

— Doprawdy, proszę pana?

— A potem zawiadomił mnie, że dzięki mej uprzejmej radzie wygrał od kolegi jedenaście szylingów — a w dodatku jeszcze torbę bananów, dwie porcje lodów truskawkowych i trójkątną markę Przylądka Dobrej Nadziei na 100 do 16. I oto jak mi się odpłaca — zawołał czcigodny Galahad, wyglądający jak król Lear. — Czy na świecie niema takiej rzeczy, jak wdzięczność?

Wyraził swój wstręt szerokim, namiętnym gestem. Lokaj, mający wyrobiony instynkt dla różnic klasowych, wyraził swoje uczucia gestem nieco mniej szerokim i nie zupełnie tak namiętnym. Ruchy te zdawało się, uspokoiły ich obu, albowiem, gdy wznowili rozmowę, ton jej był już spokojniejszy.

Pokwitowania

DLA OFIAR TRAGEDJI PRZYTYCKIEJ

do rozporządzenia adw. L. Berensona.

Stefanja Sempołowska zł. 10.—.

NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Aleksander Metelski w Ciechanowie zł. 5.—.

DLA DZIECI PO POLEGŁYCH ROBOTNIKACH W WALCE O CHLEB I PRACĘ.

Jurek Michalski zł. 10.—.

NA OBOZY CZERWONYCH HARCERZY.

Tow. K. Pużak wpłaca zł. 2— i wzywa tow. Kazimierza Dobrowolskiego.

KRONIKA KRAKOWSKA

BACZNOŚĆ!!! EMERYCI I WDOWY PO KOLEJARZACH.

Manifestacyjny Wiec

kolejowych emerytów i wdów
z całego Okręgu Krakowskiego odbędzie się w Krakowie w dniu 5 lipca 1936 r., o godzinie 10-tej rano, w ogrodzie Z. Z. K. w Krakowie, — ul. Warszawska 15/17,

z porządkiem dziennym:

1) Sprawy emerytów na terenie Rządu i Sejmu,
2) Sprawy organizacyjne.

EMERYCI I WDOWY!!! Na Wiec ten przybądźcie masowo, — niechaj nikogo z Was nie zabraknie, gdy trzeba bronić Waszych praw do życia!

W piątek, dn. 3 lipca b. r. o Górników, przy Al. Krasińskiego godz. 6-ej po poł. w sali Domu Nr. 16 odbędzie się

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUN. I INSTYTUCJI UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ, ODDZIAŁ I-szy W KRAKOWIE

z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokułu.
2) Sprawozdanie z działalności Związku.
3) Wybór Zarządu, Komisji rewizyjnej i Sądu polubownego.
4) Wolne wnioski.

Wstęp na Walne Zgromadzenie mają tylko członkowie Związku.

Zarząd Związku Prac. Komun. i Inst. Użyt. Publ., Oddział I w Krakowie.

Zwycięskie zakończenie strajku w Grodkowicach (pow. Bochnia)

Niesłychany wprost wyzysk panował w fabryce farb w Grodkowicach. Ponadto fabrykanci p.p. Czech i Żeleński zalegali z wypłatą zarobków. Wszelkie prośby i interwencje pozostały bez skutku. Fabrykanci, którzy opływają w dostatki, ani słyszeć nie chcieli o podwyżce a nawet o wypłacie zaległych zarobków. Wreszcie przebrała się miara cierpliwości. Robotnicy przystąpili do strajku „polskiego". Fabrykanci w odpowiedzi na strajk wypowiedzieli wszystkim pracę, a kiedy to nie pomogło, zagrozili interwencją policji. Robotnicy nie ustąpili.

Rozpoczęły się rokowania, które doprowadziły do zawarcia umowy zbiorowej. Robotnicy zależnie od kategorji uzyskali podwyżkę w wysokości 10, 8, 6 i 5 groszy na godzinę. Ponadto fabryka zobowiązała się do wypłaty zaległości. Solidarnym wysiłkiem zdołali robotnicy osiągnąć sukces.

Zwycięski strajk przyczynił się do ożywienia ruchu organizacyjnego. W pobliskim Szarowie powstała organizacja zawodowa, jednocząca wszystkich robotników. Równolegle rozwija się praca polityczna PPS., która obejmuje również chłopów. Robotnicy i chłopi łączą się w jednej organizacji, pod jednym sztandarem.

Echa wiecu Z.Z.Z.

Wyrok uniewinniający

Dn. 16 lutego b. r. zwołał ZZZ. zgromadzenie publiczne, na które przybyli przywódcy tego związku aż z Warszawy.

Po zagajeniu zażądali zebrani wyboru prezydjum; ZZZ. jednak nie chciał do tego dopuścić. Mimo to, zebrani niemal jednomyślnie wybrali prezydjum z tow. dr. Drobnerem.

Widząc to panowie z ZZZ wyszli z sali i zwrócili się o pomoc do policji. Tow. Drobner udzielił głosu tow. dr. Szumskiemu. Podczas przemówienia wpadła policja i... opróżniła salę. Aresztowano wówczas tow. Szumskiego. Policja zrobiła doniesienie, a starostwo grodz kie ukarało tow. tow. Drobnera, Cekierę, Przybysia i Szumskiego 7-dniowym aresztem za zakłócenie spokoju publicznego. Od tego orzeczenia wnieśli wszyscy skazani odwołanie do Sądu okręgowego.

We wtorek 30 b. m. odbyła się rozprawa, podczas której przesłuchano świadków oskarżenia w osobach policjantów, oraz obrony tow. tow. Cyrankiewicza i Wilka. Z oskarżonych przybył tylko tow. dr. Drobner, inni bowiem nie otrzymali wezwania. Po zamknięciu postępowania dowodowego i po przemówieniu adw. dr. Steinsbergowej oraz po „końcowem słowie" tow. Drobnera, **Sąd wydał wyrok uniewinniający wszystkich oskarżonych, przyczem w motywach stwierdził, że większość na wiecu stanowili zwolennicy PPS. i że wobec tego tow. Drobner miał prawo, jako legalnie wybrany przewodniczący, udzielania głosu.**

Z wyroku tego winny władze wyciągnąć konsekwencje i pociągnąć „urzędujących" wówczas policjantów do odpowiedzialności.

Manifestacja żydowska

We wtorek 30 b. m. żydowskie organizacje sjonistyczne ogłosiły demonstracyjny 2-godzinny strajk przeciw pogromom w związku z wyrokiem w znanej sprawie o zajścia w Przytyku. W czasie od godz 12 do 2-giej w południe niemal wszystkie sklepy były zamknięte. Równocześnie odbyło się kilka zgromadzeń, na których omawiano położenie Żydów w Polsce.

Likwidacja strajku

W garbarni „Fortuna", po jedenastu dniach strajku okupacyjnego, zawarto umowę, na podstawie której firma cofnęła wypowiedzenia robotnikom. Ponieważ była to przyczyna zatargu, więc strajk został zlikwidowany.

Dyżury lekarzy

Dnia 2 lipca — noc.

Dr. Gottlieb Dawid, Dietla 68, tel. 128-52.

Dr. Kelhofer Artur, al. Krasińskiego 4.

Dr. Marcinkowski Włodzim., Podwale 11, tel. 123-60.

Dr. Schonberg Marja, pl. Zgody 7, tel. 182-58.

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej w Krakowie — organizuje w dniach od 9—30 sierpnia b. r.

V OBÓZ LETNI W MSZANIE DOLNEJ

w którym uczestniczyć mogą członkowie ZNMS, sympatycy oraz członkowie bratnich organizacyj. Program przewiduje szereg wycieczek oraz wykłady i pogadanki.

Opłata 55 zł. Zgłoszenia oraz informacje u tow. Mieczysława Drobnera, Straszewskiego 25.

Historje dnia

Skradli mu jelita. Ze składu jelit S. Nachtigala przy ul. Św. Gertrudy 29 skradziono, po wyważeniu drzwi, większą ilość jelit różnego rodzaju, wartości około 200 zł.

Zamiast auta skradli ubranie. Z niezamkniętego garażu przy ul. Dekerta 45 skradziono garderobę męską, wartości około 690 zł., na szkodę J. Wszotka, tamże zamieszkałego.

Nieszczęśliwy wypadek. Pod mostem Dębnickim A. Frydrychowicz, żołnierz 20 p.p., podniósł pozostawioną tam od czasu „Wianków" petardę, której lont się następnie od papierosa zapalił, powodując wybuch. Frydrychowicz odniósł lekkie rany prawej ręki, prawej nogi i twarzy. Udzieliło mu pomocy wezwane Pogotowie Wojskowe.

Niezły interes. Skradziono z mieszkania I. Hilza przy ul. Warneńczyka 10, po otwarciu drzwi wytrychem, srebro stołowe i garderobę męską.

Wojowniczy Dobosz. T. Dobosz zranił nożem na ul. Józefa S. Siódmaka, zam. przy ul. Kącik 5 i M. Reicha, zam. w Łagiewnikach pow. Kraków.

Rannych przewiozło Pog. Rat., po opatrzeniu, do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Dobosz zaś ukrył się w stajni przy ul. Skawińskiej. Organa P. P. odkryły go tam i zaaresztowały.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Pokój Nr. 300".
APOLLO: „Wesołe szaleństwa".
ATLANTIC: „Hrabia Monte Christo".
DOM ŻOŁNIERZA: „Dziewczę z obłoków".
PROMIEŃ: „Złoto".
STELA: „Cham".
ŚWIT: „Czerwony wódz".
SZTUKA: „Nasz chleb powszedni".
ŚWIT: „Czerwony wódz".
UCIECHA: „Złote jezioro".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od wtorku 30 czerwca do niedzieli 5 lipca włącznie „Żywy zastaw".

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwart. 2.VII: „Zakochana".
Piątek 3.VII: „Krakowiacy i górale".

„ZAKOCHANA", komedja Porto de Riche'a, ukaże się po dłuższej przerwie, w czwartek, po cenach zniżonych. W roli głównej wystąpi p. Z. Jaroszewska w otoczeniu pp.: Biegańskiego, Karbowskiego w głównych rolach męskich.

„POŁAWIACZE PEREŁ", opera Bizet'a, będzie najbliższą premjerą krakowskiej Opery, które to arcydzieło francuskiej muzyki nieśmiertelnego twórcy „Carmeny", wystawi po raz pierwszy w Krakowie na scenie teatru miejskiego, w poniedziałek dnia 6 lipca b. r.

Radjo krakowskie

CZWARTEK, 2 lipca.

6.30 Audycja poranna. 7.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Koncert. 12.55 Płyty. 13.05 Dziennik południowy. 14.30 Płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Przyjechaliśmy z obczyzny do Ojczyzny". 16. Koncert. 17.30 Recital śpiew. 17.50. „Woda, jako czynnik zdrowotny". 18. Poradnik wycieczkowy. 18.10. 5 minut optymisty. 18.15 Studjo sprawozdawcze. 18.40 Koncert. 18.50 Pogadanka aktualna. 19. Teatr Wyobraźni „Pani zabija pana". 19.30. „Powrót małej orkiestry Polskiego Radja". 20.45 Dziennik wieczorny, pogadanka aktualna. 21. „Nasze pieśni". 21.30 Koncert. 22. Wiadomości sportowe. 22.15 Muzyka lekka.

PIĄTEK, 3 LIPCA 1936.

6.30 Audycja poranna. 7.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Płyty. 12.55 Audycja dla dzieci wiejskich. 13.05 Dziennik południowy. 1430 Płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa z chorymi. 16.00 Muzyka. 16.45 „Początki powstania Polskiej Organizacji Wojskowej (P. O. W.) w 1914 r.". 17.00 Popularne melodje. 1800 Czy istnieją niezawodne systemy gry hazardowej?". 18.10 Wiadomości z dnia.. 18.15 — Koncert chóru. 18.40 Koncert. 18.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczamai P. R. 19.00 Xenia Grey i Marjan Demar. 19.20 Recit fort 19.50 „Kalejdoskop". 20.30 „Most". 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Muzyka lekka.

KRONIKA ŚLĄSKA

Na kopalni „Śląsk"

W wyniku bezpośrednich układów Rady Załogowej kopalni „Śląsk" z dyrekcją kopalń księcia Donnersmarcka w Świętochłowicach uzgodniono, że z dniem 1 lipca b. r. 300 robotników załogi kopalni „Śląsk" zostanie przeniesionych na kopalnię „Niemcy", a bezpośrednio po przeniesieniu 150 z nich zostanie turnusowo urlopowanych.

Przebywający na turnusie otrzymywać będą 16 ctn. węgla miesięcznie. Dalej pobierane będą za nich składki do Kasy Chorych bądź przez dyrekcję, bądź też ewentualnie przez Spółkę Bracką, a kwoty te zostaną robotnikom potrącone ratami po turnusie. Pozatem załatwiono pomyślnie pomyślnie sprawy mieszkań służbowych.

Afera „Oswagu"

W najbliższych dniach znajdzie swoje ostateczne załatwienie skandaliczna afera „Oswagu", która wyniknęła na tle kombinacji udziałami księcia Pszczyńskiego.

Jak wiadomo, dyrektor „Oswagu", dr. Ebeling, został osadzony w więzieniu pod zarzutem oszustwa i po rozprawie i wyroku, skazującym go na półtora roku więzienia, został wypuszczony na wolność za kaucją 100.000 zł., który złożył osobiście młody książę Pszczyński.

Wyrok ten zatwierdziły następnie: Sąd Apelacyjny oraz Sąd Najwyższy w Warszawie, wobec czego stał się prawomocnym i został przekazany prokuratorowi Sądu Okręgowego w Katowicach do wykonania.

Zasądzony dr. Ebeling, po wypuszczeniu z więzienia, wyjechał do Niemiec i do dziś dnia przebywa w Berlinie.

Niejawienie się na rozprawę apelacyjną tłumaczył on tem, że rzekomo konsulat polski odmówił udzielenia mu wizy na przyjazd do Polski. Obecnie prokurator postawił wniosek do Sądu Okręgowego w Katowicach o konfiskatę kaucji 100.000 zł., po przesłuchaniu zasądzonego dr. Ebelinga co do tego, czy zechce się zgłosić do odbycia kary.

Wniosek ten zostanie załatwiony na posiedzeniu niejawnem.

Z Janowa

Na ostatniem posiedzeniu rady gminnej uchwalono przystąpić do budowy drugiego domu mieszkalnego dla bezdomnych, według wzorów pierwszego domu. Potrzebną na ten cel kwotę, w wysokości 40.000 zł., zaciągnie gmina pożyczkę ze Śl. Fund. Gosp. Następnie ustalono opłatę na oświetlenie ulic Giszowca i Janowa na 284 zł. miesięcznie, którą to kwotę otrzyma S-ka Giszego, dostarczająca prąd.

Radjo śląskie

CZWARTEK, 2 lipca.

6.03 Melodje węgierskie. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 12.03 Wileńska orkiestra kameralna. 13.05 Dziennik południowy. 13.15. Muzyka lekka. 15.30 Trzy Rzymy. 15.45 Przyjechaliśmy z obczyzny do Ojczyzny. 16. Koncert z Ciechocinka. W przerwie o godz. 16.45 Magja piosenki żołnierskiej. 17.30 Recital śpiewaczy. 17.50 Woda jako czynnik zdrowotny. 18.10 Z piosenką za miasto. 19. Kameralny Teatr Wyobraźni. 19.30 Powrót małej orkiestry Polskiego Radja. 20.45 Dziennik wieczorny. 21. Nasze pieśni. 21.30 Koncert. 22.15 Z różnych stron. 22.55. Ostatnie wiadomości dziennika radjowego.

Wiadomości różne

Zostały ostatecznie zakończone zarządzone przez władze na całym terenie Województwa Śląskiego rewizje w biurach oddziałów „Jungdeutsche Partei", które nastąpiły na zasadzie wykonywanego przez władze administracyjne nadzoru nad działalnością poszczególnych organizacji.

Jakkolwiek wyniki rewizyj trzymane są w tajemnicy, wiadomem jest, że ujawnione zostały przy tej okazji specjalne broszury antypolskie, pieśni itp. (AJS).

Opolskie „Nowiny Codzienne" przynoszą dalszą serję miejscowości, których polskie nazwy przemianowane zostały ostatnio na nazwy niemieckie. I tak: Komorno (pow. kozielski) zmieniono na Altenwall, Dobieszowy (pow. kozielski) na Hochmühl O/S, Kamionka (pow. kozielski) na Steinbirn, Karchów (pow. kozielski) na Neusiedel, Radoszowy (pow. kozielski) na Drosselschlag, Lubosice (pow. opolski) na Liebtal O/S. Kępa (pow. opolski) na Buchendorf O/S, Poborszów (pow. kozielski) na Eichnagen, Pociekarb (pow. kozielski) na Rodemark, Kiszki (pow. kozielski) na Hohenflur.

Samobójstwo

Niezwykły wypadek samobójstwa zdarzył się w Świętochłowicach.

Znajdująca się ostatnio w depresji psychicznej 21-letnia Edyta Faberówna z Świętochłowic ul. Wolności 7, zażyła większą dawkę niewiadomej dotąd trucizny, poczem jednak zreflektowawszy się udała się do jednego z miejscowych lekarzy z prośbą o ratunek. Kiedy lekarz chciał ją odstawić do szpitala celem przepłukania żołądka i innych zabiegów leczniczych Faberówna zbiegła.

W godzinę później doprowadziła ją do szpitala hutniczego w Świętochłowicach matka Faberównej powiadomiona przez policję na skutek doniesienia lekarza o zamachu samobójczym córki. Mimo wszelkich zabiegów Faberówna w niespełna 4 godziny potem zmarła.

Z ruchu robotniczego w Piotrowicach

Przy licznym udziale stolarzy urządzono dnia 19.IV b. r. staraniem ZZK odczyt p. t. „Faszyzm czy Socjalizm".

Przewodniczył prezes koła ZZK tow. Halama. Jakkolwiek okres letni nie bardzo sprzyja tej formie pracy oświatowej, gdyż słuchanie odczytów w lokalu zamkniętym jest trochę męczące, pierwsza ta próba w naszej miejscowości udała się nadspodziewanie.

Obecni, z wielkiem zainteresowaniem wysłuchali sumiennie opracowanego, ciekawego i aktualnego odczytu tow. Majera, któremu oklaskami, wyrażali swoje uznanie i zadowolenie.

Postanowiono następny odczyt urządzić na łonie przyrody z lokalną wycieczką. Wyrażono przekonanie, że w okresie letnim tego rodzaju pogadanka zainteresuje szersze koła naszych członków i sympatyków. Obecni na odczycie, zachwyceni jego treścią, wyrazili życzenie, by tow. Halama podjął się wygłoszenia następnego odczytu, zbowiązując się, że każdy z nich przyprowadzi conajmniej jednego nowego słuchacza.

Tow. Majer zgodził się wygłosić następny odczyt p. t. „Jednostka a Socjalizm".

Odczyt ten, poprzedzi wycieczka do Polskiego Radja, poczem uczestnicy jej udadzą się do świetlicy lokalnej dla wysłuchania pogadanki.

Polskie Radjo buduje gmach przy ulicy Powstańców w Katowicach

Na najbliższem posiedzeniu Rady Miejskiej m. Katowic znajdzie się sprawa odstąpienia „Polskiemu Radju" w Katowicach 1570 metrów kw. gruntu miejskiego pod budowę gmachu nadawczego „Polskiego Radja" w Katowicach. Gmach nadawczy ma stanąć na rogu ul. Powstańców i Plebiscytowej. Koszta budowy gmachu mają wynosić łącznie około 350.000 złotych.

P. Kott na G. Śląsku

Bawiący od paru dni na Śląsku Główny Inspektor Pracy dyr. Klott odbył konferencje z przedstawicielami związków zawodowych, którzy przedstawili insp. Klottowi aktualne dezyderaty robotnicze.

(PAT)

Życie robotnicze

ZEBRANIE INWALIDÓW 2 lipca.

Wełnowiec. Zebranie inwalidzkie o godz. 15 u p. Burego; ref. tow. Marek.

Dnia 3 lipca.

Orzegów. Zebranie inwalidzkie o godz. 2-ej u p. Ledwika; ref. tow. Marek.

Dnia 4 lipca.

Ruda. Zebranie inwalidów o g. 15-ej u p. Lepiarczyka; ref. tow. Marek.

Z Mysłowic

Bezrobotni m. Mysłowic demonstrowali przed Magistratem, domagając się zatrudnienia przy robotach publicznych. Burmistrz miasta uspokoił bezrobotnych zapewnieniem, że będzie się starał o kredyty na te roboty. W wyniku demonstracji odbyło się nagłe posiedzenie Rady Miejskiej. Porządek dzienny przewidywał tylko jeden punkt, a mianowicie chodziło o uchwalenie zaciągnięcia pożyczki w sumie 20.000 zł. z przeznaczeniem tejże na budowę dróg. Sprawę referował burmistrz miasta dr. Karczewski, podkreślając, że pożyczka użyta będzie na budowę ul. Skotnica, na przestrzeni od tartaku do Miejskiego Janowa. Zaznaczył przytem, że chodzi w tym wypadku o zatrudnienie choć części bezrobotnych, których szeregi w Mysłowicach są dość poważne, bo dochodzą do liczby 2.000.

Wzmiankowana szosa ma być budowana w taki sposób, by w każdej chwili można było nałożyć kostkę czy asfalt. W dyskusji radni do wniosku ustosunkowali się przychylnie, a ponadto apelowali do burmistrza, by zaciągając jeszcze drugą pożyczkę przystąpić do naprawy ulic w Mysłowicach których wygląd jest godny pożałowania. Wniosek o zaciągnięciu pożyczki uchwalono.

STAN POGODY w/g PIM

Przewidywany przebieg pogody: W dalszym ciągu pogoda słoneczna i upalna ze skłonnością do burz, zwłaszcza w dzielnicach zachodnich i w górach. Słabe lub umiarkowane wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.